Rok XII. Nr. 118 (3364). Wilno, Czwartek 2 maja 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś podpisanie umowy francusko-sowieckiej?

PARYŻ (Pat). W kołach kompetentnych, jak podaje agencja Havasa, potwierdzają wiadomość, że podpisanie paktu francusko-sowieckiego nastąpi w środę wieczorem. Ambasador Potiomkin ma udać się do ministra Lavala o godzinie 21.30. Jeśli ambasada sowiecka otrzyma pełnomocnictwa od swego rządu, pakt będzie nietylko parafowany, ale nawet podpisany dziś wieczorem.

Tekst układu zostanie ogłoszony w ciągu 24 godzin po zakomunikowaniu go zainteresowanym rządom, niemniej jednak wydaje się rzeczą prawdopodobną, że autentyczna analiza tekstu zostanie zakomunikowana prasie jeszcze dziś wieczorem.

Podróż ministra Lavala do ZSRR nie ulegnie, oczywiście, żadnej zmianie. Normalną bowiem jest rzeczą, że po dokonaniu tak ważnego aktu dyplomatycznego, jak zawarcie paktu wzajemnej pomocy, oba rządy będą pragnęły nawiązać oficjalny kontakt. Dokładna data wyjazdu ministra spraw zagranicznych do Moskwy zostanie ustalona dziś wieczorem.

Finalizowanie

PARYŻ(Pat). Konferencja ambasadora sowieckiego Potiomkina z ministrem Lawalem trwała przeszło godzinę. Po godz. 22.50 ambasador Potiomkin, wychodząc z gabinetu min. Lavala, oświadczył zapytującym go dziennikarzom, że musi się skomunikować jeszcze ze swoim rządem. W tych warunkach układ musi być podpisany, jak pisze Havas, dopiewo w ciągu dnia jutrzejszego.

Z za kulis pertraktacyj

PARYŻ (Pat) — „Le Jour" uważa, że minister Laval w rozmowach z amabasadorem Potiomkinem zaakceptował automatyczność pomocy z zastrzeżeniem uzyskania aprobaty rady ministrów. Tekstu paktu, na którego podstawie interwencja Francji miała się rozpocząć automatycznie i bezzwłocznie bez czekania na wypowiedzenie się rady Ligi Narodów, mimo gorącą interwencję ministra Herriota, rada ministrów nie chciała zaakceptować.

Kursują pogłoski, że niektórzy ministrowie sprzeciwiali się projektowi pożyczki frs. 4 miljardów, obiecanej Moskwie na rozbudowę dróg komunikacyjnych. Dziennik twierdzi, że pewna liczba inżynierów francuskich, zaangażowana przez grupę banków francuskich, już odjechała do Moskwy.

Amb. Chłapowski u min. Lavala

PARYŻ (Pat). Ambasador Rzeczypospolitej Chłapowski przyjęty był przez ministra Lavala. Prasa francuska zaznacza, że podczas rozmowy omawiano całokształt spraw europejskich oraz sprawę podróży ministra Lavala do Warszawy.

Budowę łodzi podwodnych rozpoczęli Niemcy w styczniu

LONDYN (Pat). Pierwszy lord admiralicji Monsell oznajmił w izbie gmin, że brytyjski attache morski w Berlinie został przez władze niemieckie powiadomiony 26 kwietnia, że konstrukcje łodzi podwodnych rozpoczęto w styczniu, a składanie części w połowie kwietnia.

Pierwsze łodzie podwodne mają być ukończone za 6 miesięcy.

Dziś przybędą do Warszawy dziennikarze estońscy

WARSZAWA (Pat). We czwartek przybywa do Warszawy samolotem z Tallina wycieczka dziennikarzy estońskich.

W czasie dwudniowego pobytu w Warszawie dzienikarze estońscy wezmą udział w uroczystościach trzeciomajowych oraz nawiążą kontakt z polskim komitetem polsko-estońskiego porozumienia prasowego. Dalszy program przewiduje wyjazd gości do Krakowa i Gdyni i powrót do Tallina samolotem z Warszawy.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Pos. Rataj ustąpił ze stanowiska prezesa Komit. Wykonawcz. Stron. Lud.

Wczoraj, jak zwykle każdego pierwszego, w związku z wypłatą djet zjechało się wielu posłów i senatorów. Zjazd ten jednak był mniejszy niż w poprzednich miesiącach, a to ze względu na to, że nie wyznaczono na ten dzień posiedzeń i narad klubów parlamentarnych.

Jedyną sensacją była wiadomość o rezygnacji ze stanowiska prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stron. Ludowego posła Rataja.

Rezygnacja ta nastąpiła naskutek niezadowolenia z taktyki posła Rataja części członków Komitetu Wykonawczego. Rezygnacja ta nastąpiła już przed paru dniami. Dziś dopiero została ujawniona. W związku z tem obradował wczoraj Naczelny Komitet Wykonawczy.

Dewaluacja guldena gdańskiego

Dziś w nocy odbyło się posiedzenie Senatu, na którem uchwalono dewaluację guldena gdańskiego wedle nowego parytetu złota. Senat wydał w związku z tem odezwę do ludności, wzywając ja do zachowania spokoju i zapewniając, że wszelkie środki w celu zapobieżenia skutkom dewaluacji zostaną przez senat przedsięwzięte. W najbliższych dniach odbędą się trzy wielkie zebrania masowe, na których ludność ma być dokładnie poinformowana o uchwale senatu.

Oficerowie japońskiego sztabu gener. w Mandżurji

Z Tokio donoszą, że do Mandżurji przybył ks. Kaja wraz z grupą oficerów japońskiego sztabu generalnego. Zadaniem wojskowych japońskich jest zbadanie terenu republiki Mandżurskiej pod względem strategicznym.

Transmisja przemówienia z samolotu

Z Moskwy donosza, że podczas wczorajszej defilady z okazji święta 1 maja dokonano tam próby transmitowania przemówienia z krążącego nad Moskwa samolotu.

Miasto lotnictwa



Jak donosiliśmy we Włoszech z inicjatywy Mussoliniego zostało stworzone nowe miasto, poświęcone specjalnie lotnictwu. Miasto nosi nazwę sławnego lotnika włoskiego Guidoni'ego. Na ilustracji Mussolini przemawia do oficerów — lotników

Polska spłaciła Holandji dług „Odzieżowy"

HAGA (Pat). Poseł Rzeczypospolitej w Hadze Babiński, wręczył w imieniu rządu polskiego holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych czek na 933.135 guldenów holenderskich, tytułem ostatniej raty długu „odzieżowego", zaciągniętego w Holandji po wojnie.

Zakończenie obrad międzynarod. komitetu opieki nad dzieckiem

GENEWA (Pat). Komitet opieki nad dzieckiem zakończył dziś swe obrady. Polska reprezentowana była przez b. ministra Chodźkę i radczynię ministerstwa opieki społecznej Wojtowicz Grabińską. Zajmowano się głównie dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi. Raport i wnioski 40 państw złożyła komitetowi p. Grabińska.

Po przyjęciu raportu i wniosków komitet zajmował się jeszcze wpływami bezrobocia na dzieci i młodzież i uchwalił zalecenie dla przyszłej sesji międzynarodowego biura pracy, która ma odbyć się w czerwcu.

Ulewa na Węgrzech

BUKARESZT (Pat) — W północnej części Siedmiogrodu spadły w ostatnich dniach ulewne deszcze, podmywając w niektórych miejscach tory kolejowe. Komunikacja gdzieniegdzie przerwana.

Angielski gabinet radzi nad obecną sytuacją europejską

LONDYN, (Pat). Dzisiaj rano odbyło się pierwsze po świętach Wielkanocnych posiedzenie gabinetu, na którem omawiano zagadnienia obecnej sytuacji europejskiej. Agencja Reutera dowiaduje się, że głównym tematem dyskusji był rozwój sytuacji europejskiej, w szczególności w związku z decyzją Niemiec budowy łodzi podwodnych.

Konferencje francuskiego ministra marynarki w Londynie

LONDYN (Pat). Agencja Reutera przypuszcza, że sprawa budowy łodzi podwodnych przez Niemcy była prawdopodobnie przedmiotem rozmowy sir Simona z francuskim ministrem marynarki Pietri'm, który przybył do Londynu wczoraj i był obecny na ślubie córki pierwszego lorda admiralicji. Pietri rozmawiał długo z pierwszym lordem admiralicji. W środę po południu francuski minister odwiedził sir Simona w jego gabinecie w Izbie Gmin.

Przebieg dnia pierwszego maja

W Polsce panował całkowity spokój

WARSZAWA (Pat). W dniu 1 maja odbyły się w wielu miejscach kraju obchody pierwszo-majowe, zorganizowane przez legalnie istniejące organizacje zawodowe.

Obchody odbyły się wszędzie w całkowitym spokoju bez naruszenia porządku. Odosobnione wystąpienia w paru miejscowościach nielegalnych organizacyj, zostały w zarodku udaremnione przez organa bezpieczeństwa.

* * *

WARSZAWA (Pat) — 1 maja na całym terenie województwa łódzkiego na 99.000 zatrudnionych nie pracowało około 19.000 robotników, W samej Łodzi na 65.000 zatrudnionych nie pracowało 9.000. Tramwaje miejskie i podmiejskie w Łodzi kursują normalnie. Wszędzie panuje spokój.

We Lwowie odbyły się wiece i zgromadzenia organizacyj robotniczych. Szczególnie liczny był wiec i pochód ZZZ. Komuniści usiłowali w kilku miejscach zakłócić spokój, lecz bez powodzenia.

W Poznaniu pracy nie przerwano. Popołudniu odbył się wiec PPS., poczem uczestnicy akademji w liczbie niespełna 500 osób przemaszerowali przez miasto.

Na Śląsku 1 maja było spokojnie. We wszystkich niemal zakładach przemysłowych praca odbywała się normalnie. W godzinach przedpołudniowych w niektórych miastach śląskich odbyły się manifestacje robotnicze. Liczba uczestników była mniejsza niż w roku ubiegłym

Również w Zagłębiu Dąbrowskiem przebieg był spokojny.

W Gdyni w godzinach przedpołudniowych ulicami miasta przeszedł pochód robotniczy ze sztandarami i transparentami. Panował wzorowy porządek. Powszechną uwagę zwracał niesiony w szeregach ZZZ. czerwony transparent z popiersiem Marszałka Piłsudskiego, co spowodowało samorzutne owacje przyglądającej się pochodowi publiczności.

W innych krajach

W BELGJI.

BRUKSELA (Pat) — Obchód pierwszo-majowy w całym kraju miał przebieg spokojny. Wszystkie obchody odbyły się bez jakiegokolwiek incydentu.

W AUSTRJI.

WIEDEŃ (Pat) — W dniu 1 maja Austrja obchodziła pierwszą rocznicę swej konstytucji, mającej na celu stworzenie chrześcijańskiego, niemieckiego państwa związkowego na podstawie stanowej. Prasa zestawia bilans tego okresu dziejów Austrji i stwierdza, że mimo takie straty jak śmierć kanclerza Dollfussa można zanotować postęp i konsolidację wewnętrzną.

ARESZTY.

WIEDEŃ (Pat) — Policja dokonała licznych rewizyj w kołach komunistycznych, aresztując przeszło 500 osób. Przyczyną rewizyj i aresztowań był wybuch bomby rzuconej we wtorek wieczorem przed komisarjatem policji w Brigittenau, w okolicy Wiednia. Wybuchem bomby został ranny dr. Thanhoffer, policjant oraz dwie niewiasty. Stan Thanhoffera jest ciężki.

WE FRANCJI.

PARYŻ (Pat, — Dzień 1 maja do godz. 19 miał przebieg spokojny. W Paryżu tylko robotnicy budowlani strajkowali całkowicie. Kolejka podziemna i tramwaje były czynne. Pochody były zakazane, więc na wiecach i zgromadzeniach wypowiadano się głównie przeciwko faszyzmowi i wojnie. Niektóre fabryki strajkowały częściowo. W St. Denis doszło do drobnego starcia między świętującymi a chcącymi pracować robotnikami.

Wiadomości z Kowna

BAŁTYCKA KONFERENCJA CELNA 25 MAJA

Dnia 25 maja odbędzie się w Tallinie konferencja celna przedstawicieli Litwy, Łotwy i Estonji. Zostanie rozpatrzony szereg kwestyj.

NOWA USTAWA PRASOWA WEJDZIE W ŻYCIE ZA 2—3 MIESIĄCE.

Minister sprawiedliwości Szylingas na zebraniu dziennikarzy narodowców poinformował o projekcie nowej ustawy prasowej, opracowanej przez Radę Stanu. Ustawa ma być wprowadzona w życie za 2—3 miesiące.

Według nowej ustawy, drukarnie można zakładać jedynie za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych. Właścicielem drukarni może być jedynie obywatel litewski. Kierownik jej powinien posiadać w słowie i piśmie język litewski.

Wszystkie druki, wychodzące z drukarni, należy regestrować. Ustawa przewiduje ścisłą kontrolę nad dziennikami, czasopismami i innemi wydawnictwami ze stanowiska obyczajności i interesów państwowych. Wydawcami i redaktorami pism litewskich mogą być jedynie Litwini, żydowskich — Żydzi, polskich — Polacy itd. **Odpowiedzialność za treść pism wobec władz i sądu ponosi nie redaktor odpowiedzialny, jak obecnie, lecz redaktor faktyczny.** Redaktor faktyczny powinien również podpisywać pismo. O ile w piśmie są różne działy: kronika, dział ekonomiczny itp., należy wskazywać kto ten dział prowadzi.

Redaktorem dziennika może być jedynie osoba, posiadająca wyższe wykształcenie.

STRAJKUJE 800 ROBOTNIKÓW MIEJSKICH.

Robotnicy miejscy, zatrudnieni przy przeprowadzeniu szosy Kowno-Bobty ogłosili strajk Strajkuje 120 robotników.

Przed kilku dniami zawiesili pracę robotnicy miejscy, pracujący nad naprawą drogi Kowno—Martwianka. Wreszcie strajkuje około **200** robotników, zatrudnionych na ul. Janowskiej.

Uroczysty obchód 1 maja w Moskwie

MOSKWA (Pat) — Dziś w dniu 1 maja na placu Czerwonym w obecności członków biura politycznego, rządu, korpusu dyplomatycznego, prasy i licznych delegacyj odbyła się wielka defilada wojskowa, przed którą komisarz obrony wygłosił okolicznościowe przemówienie. Na parapecie mauzoleum Lenina, obok Stalina, Mołotowa i Kaganowicza obecny był głośny z procesu lipskiego Dymitrow.

Podczas defilady zwracał uwagę większy, niż dotychczas udział broni technicznej, zwłaszcza udział ciężkich czołgów szybko-strzelnych. Defiladę lotniczą otworzył największy samolot świata Maksym Gorkij. Wśród kilkuset samolotów przeważały ciężkie aparaty bombowe. Uwagę powszechną zwracało również kilkuset słuchaczów akademji wojskowej oraz większa niż zazwyczaj ilość defilujących oddziałów przysposobienia wojskowego.

Po defiladzie odbyła się wielka manifestacja zorganizowanej ludności cywilnej. Miasto jest pomysłowo udekorowane i bogato iluminowane wieczorem. Na. pl. Czerwonym wprowadzono wyjątkowe środki ostrożności.

Obchód święta narodowego Trzeciej Rzeszy w Berlinie

Meeting młodzieży

BERLIN, (Pat). Tegoroczne święto narodowe 1-go maja w Berlinie rozpoczęło się przy niepomyślnej pogodzie

W godzinach przedpołudniowych w Lustgartenie odbył się meeting młodzieży hitlerowskiej. Na zebraniu obecni byli władze, ministrowie: **Blomberg, Rust, Hess i Goebbels.**

Od gmachu kancelarji Rzeszy do byłego zamku cesarskiego ustawiono szpaler S. A. i S. S. Obchód zaingurował przemówieniem przewodniczący młodzieży hitlerowskiej **Baldur von Schirach**, który zaprotestował przeciwko próbom odrywania młodzieży niemieckiej od wielkiego dzieła zjednoczenia narodu i zapewnił, że młodzież hitlerowska wyzwanie przyjmie i nie cofnie się w walce przed niczem.

W końcu przemówienia mówca oświadczył, że niema większego dobra, niż wieczne Niemcy i czyniąc aluzję do postulatów kół kościelnych zaznaczył, że nie istnieją żadne odrębne interesy ani życzenia. Młodzież niemiecka zna tylko jedną wspólną organizację, to jest organizację młodzieży hitlerowskiej.

Z kolei przemawiał min. Goebbels, a następnie **kanclerz Hitler**, który m. in. oświadczył,

że wszystko co dziś w Niemczech przeżywa się nie jest tylko dziełem przypadku, lecz wynikiem niezwykłych wysiłków i największych ofiar. Żadne pokolenie niemieckie, mówił Hitler nie stało wobec tak wielkiego zadania, jak obecne. Naród niemiecki, ma dziś wykonać, w ciągu kilku lat pracę obliczoną na całe stulecia. Przypominając młodzieży o obowiązku służby narodowej kanclerz podkreślił, że wielkie są przeżycia teraźniejszości, ale byłyby one bezcel. gdyby młodzież nie potrafiła stworzyć trwałej przyszłości. Jesteśmy ogniwem niemieckiego losu przeznaczenia, dołóżmy więc starań, aby łańcuch ten stał się silny. Podobnie jak dziś wiatr trzepoce wokół nas flagami, tak może w ciągu najbliższego czasu, spędzać on będzie chmury i burze nad głowami Niemiec. Niech to nas nie trwoży. Właśnie dlatego powinniście się stać gwarantami bytu przyszłości naszego narodu.

W końcu kanclerz Hitler powitał młodzież i złożył pozdrowienie „niemieckiemu honorowi pracy, wierności i pokoju“.

W Tempelhofie

BERLIN, (Pat). Punktem kulminacyjnym dzisiejszych uroczystości był wielki meeting **na polach Tempelhofu**, w którym — mimo chłodu i śniegu — wzięło udział podobno **około 1.000.000 osób.** Na przestrzeni 7 km. od kancelarji Rzeszy do Tempelhofu ustawiły się szpalery S. A. i S. S., gęsto przeplatane policją.

Po krótkiem przemówieniu Goebbelsa, który podkreślił doniosłe znaczenie ostatnich decyzyj, zabrał głos owacyjnie witany kanclerz Hitler.

Podkreśliwszy konieczność jedności, Hitler przeszedł do omówienia położenia Niemiec. Wspomniał on o gęstem zaludnieniu, braku kolonij, surogatów, kapitałów i dewiz. Nic nie mamy w porównaniu z innemi narodami. Mamy tylko naród. Jest to wszytko i nic.

Zwracając się pod adresem zagranicy, Hitler oświadczył: Zagranica nie powinna obawiać się, że czegoś od niej chcemy. Mamy największe dobro, a jest niem naród niemiecki. Dzień 1 maja jest jednocześnie dniem decyzji, szukania dróg dla narodu poprzez wszystkie troski, trudności i burze.

Przemówienie kanclerz zakończył oświadczeniem, że Niemcy nie chcą wojny, rozumiejąc, iż wielkie dzieła mogą być urzeczywistnione tylko w okresie pokoju, ale nie mogą się wyrzec godności narodowej wobec świata.

Park ku czci Jerzego V w Palestynie

LONDYN (Pat) — Z okazji jubileuszu króla Żydzi brytyjscy postanowili założyć na wzgórzach Nazaretu, w Palestynie park o powierzchni 1500 akrów z sosen jerozolimskich i cedrów, który otrzyma nazwę lasu jubileuszowego króla Jerzego V. Zasadzenie 1.000.000 drzew będzie kosztowało 100.000 funtów

Nowy śmiercionośny wynalazek



Zdjęcie nasze przedstawia demonstrację nowych bomb wynalezionych przez inżynierów włoskich o niezwykłej sile wybuchowej i powodujących gwałtowny pożar nawet niełatwo palnych objektów. Bomba ta nosi nazwę „Pirofuga X“.

Demilitaryzacja mandżursko-rosyjskiej strefy nadgranicznej?

TOKIO (Pat). W związku z powrotem do Moskwy japońskiego ambasadora Ohta dzienniki tokijskie donoszą, że ambasador nawiąże ze Związkiem Sowieckim rokowania dotyczące demilitaryzacji strefy nadgranicznej między ZSRR a Mandżurją oraz wycofania wojsk sowieckich, liczących około 200 tys. żołnierzy z sowieckiego Dalekiego Wschodu.

Prasa dodaje jednak, że brak potwierdzenia tej wiadomości z kół oficjalnych, które twierdzą, że pierwszem zadaniem ambasadora Ohta będzie załatwienie zagadnienia połowu ryb na wodach sowieckich.

Za dwa dni będzie ciepło?

WARZAWA (Pat). Dyrekcja Państwowego Instytutu Meteorologicznego (PIM) komunikuje, że obecne chłody zawdzięczamy nasunięciu się olbrzymiej fali powietrza chłodnego z nad Oceanu Lodowatego, poprzez Laponję i kraje bałtyckie nad Polskę. Spowodowało to nieoczekiwany nawrót zimy, ale jest to sytuacja tylko przejściowa.

Powietrze chłodne, które spoczywa obecnie nad niżem polskim, ogrzewa się stopniowo dzięki intensywnemu promienioaniu słonecznemu, które prowadzi do zaniku zachmurzenia. Już w ciągu popołudnia środy 1 maja zaznaczyła się silna zwyżka ciśnienia nad większą częścią Europy Środkowej i tworzenie się oraz wzmacnianie obszaru wyżowego spowoduje odepchnięcie masy powietrza chłodnego w kierunku południowym i wobec tego Polska niedługo znajdzie się w obrębie wysokiego ciśnienia z pogodą

Najwyżej za dwa dni wiosna, w tym roku bardzo opóźniona, zawita do nas napewno Wszystko przemawia za tem, że w dniu święta narodowego niebo się wypogodzi, conajmniej w części zachodniej i środkowej Polski.

Kronika telegraficzna

— **KIEPURA CHORY.** Koncert Kiepury, na którym miała być obecna belgijska rodzina królewska, został odwołany z powodu choroby znakomitego tenora.

Po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł w dniu 1-go maja b. r.
B. P.
JÓZEF LEWIN
(współwłaściciel Domu Bankowego H. Kleck i J. Lewin)
O tej niepowetowanej stracie zawiadamia
Dom Bankowy H. Kleck i J. Lewin
Eksportacja zwłok z domu żałoby, ul. Mickiewicza 52, odbędzie się dnia 2 maja o godz. 2 pp.

Przed wyborami
do rad miejskich we Francji

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w kwietniu.

Pomimo niezwykle ciekawych wydarzeń na terenie międzynarodowym, francuska opinja publiczna okazuje teraz niezmiernie duże zainteresowanie dla wyborów do rad miejskich. które odbędą się w dniach 5 i 12 maja. Na pierwszy rzut oka możnaby przypuszczać, iż wybory do rad miejskich są sprawą czysto wewnętrzną i lokalną, a więc, że ich rezultaty nie mogą mieć większego znaczenia politycznego. Możnaby tu nawet podać dowody cyfrowe, świadczące o tem, że stan posiadania partyj politycznych w radach miejskich różni się znacznie od składu politycznego parlamentu Możnaby wreszcie przytoczyć jako argument, że przy wyborach do rad miejskich odgrywają dominującą rolę względy lokalne i osobista popularność kandydatów. Wiemy również, że system wyborczy we Francji, oparty na jednomandatowych okręgach nadaje większe znaczenie samym osobom kandydatów, niż etykiecie partyjnej, która niejednokrotnie nawet bywa rozmyślnie zacierana przez kandydata. Znane jest wreszcie upodobanie Francuzów do lewicowej nomenklatury, na skutek czego centrowe partje mają lewicowe nazwy, tak iż nawet prawica ukrywa się pod wstydliwem nazwaniem „federacji republikańskiej“. To wszystko jest prawdą, ale niemniej jednak byłoby ogromnym błędem wysuwanie twierdzenia, iż wybory te nie mają większej doniosłości politycznej. W rzeczywistości **mają one ogromną wagę i to nietylko dla stosunków wewnętrzno-politycznych.**

Znaczenie wyborów do rad miejskich jest bardzo duże przedewszystkiem z tego powodu, że **od ich rezultatów zależy w znacznej mierze skład Senatu.** W ten sposób wybory obecne pośrednio decydują o składzie Senatu, którego skład w jednej trzeciej części ogólnej liczby członków zostanie odnowiony w czasie październikowych wyborów.

Istnieje pozatem jeszcze jeden ważny moment, który należy wziąć pod uwagę. Z wyjątkiem Paryża, gdzie 90 radnych zostanie wybranych w jednomandatowych okręgach, wybory do rad miejskich odbędą się **przez głosowanie na listy.** Na prowincji francuskiej staną więc naprzeciw siebie już nie poszczególni kandydaci, ale partje polityczne, tak jak przy wyborach do parlamentu.

Rezultat wyborów będzie cenny przedewszystkiem dla kierowników partyj politycznych którzy będą mogli się w ten sposób zorjentować co do wpływów, jakie posiadają one na prowincji. Zależnie od wyników tych stwierdzeń może ulec pewnym modyfikacjom taktyka poszczególnych partyj przy najbliższych wyborach do parlamentu. Nie należy zapominać, że sytuacja wewnetrzno-polityczna we Francji jest obecnie niezwykle skomplikowana i że do wydania sądu o niej trzeba znać nietylko czynniki, które zawsze odgrywały dominującą rolę, ale także **zupełnie nowe elementy,** których nigdy dawniej nie było. Do tego rodzaju elementów należy z jednej strony istnienie szeregu t. zw. lig patrjotycznych t. zn. ugrupowań prawicowo-faszystowskich. z drugiej zaś strony wspólny front skrajnej lewicy t. j. socjalistów i komunistów. Ten „wspólny front“ spewnością może mieć bardzo duże znaczenie, w czasie t. zw. głosowania balotażowego w dn. 12 maja.

Obecne wybory są pozatem dość charakterystyczne także z tego powodu, że partja radykalna nie zajęła w nich jednolitego stanowiska, ale pozostawiła swobodę działania poszczególnym organizacjom lokalnym. Tak więc w Lyonie min. Herriot wystąpił z samodzielną listą radykalną bez wiązania się jakimkolwiek sojuszem wyborczym. W innych miastach radykali pójdą jednak nie zawsze samodzielnie.

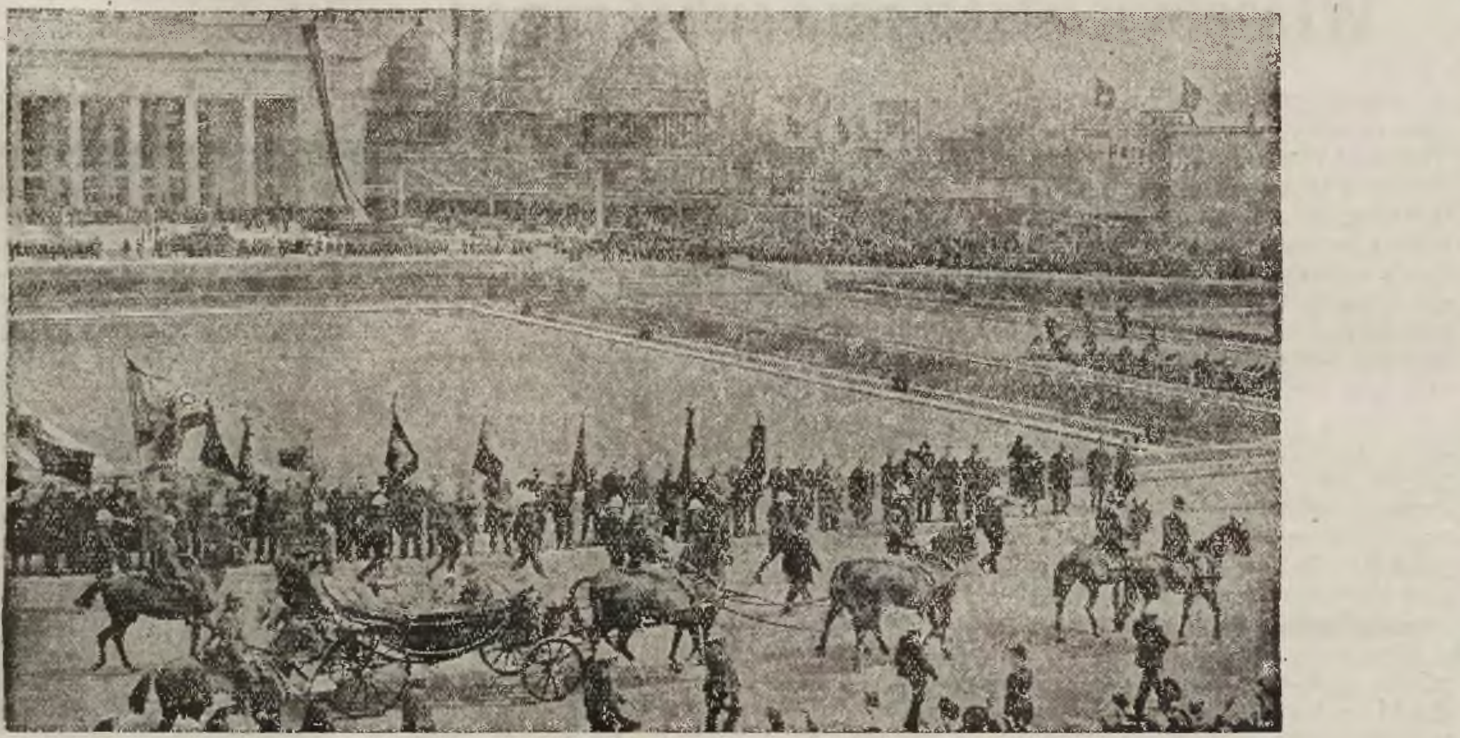
W ten sposób sytuacja wyborcza ma obecnie charakter jeszcze dość nieokreślony i trudno byłoby już teraz wyciągnąć jakiekolwiek bardziej ogólne wnioski. Niewątpliwie ogromną rolę odegrają tu **względy loalne i osobiste wpływy poszczególnych kandydatów.** Duże znaczenie będą miały również interewencje tych parlamentarzystów, którzy starają się o odnowienie swych mandatów do rad miejskich i związanego z tem stanowiska mera. Ze względu na to, że z wyjątkiem Paryża głosuje się wszędzie na listy — parlamentarzysta stojacy na czele pewnej listy będzie się starał oczywiście o przeprowadzenie maksymalnej ilości swoich kandydatów.

Niewątpliwie niektórzy parlamentarzyści mogą się znaleźć w dość trudnej sytuacji na skutek wzrostu wpływów wrogich im partyj w danych okręgach W tej sytuacji znaleść się miał podobno także i min. Laval, w którego okręgu wyborczym komuniści i socjaliści prowadzą przeciw niemu bardzo gwałtowną kampanję. Min. Laval zmuszony był nawet podjąć polemikę w sprawie swego stanowiska do paktu francusko-rosyjskiego i **odpowiedzieć afiszami na zarzuty komunistów.**

Niewątpliwie wielu również innych parlamentarzystów będzie miało ciężki orzech do zgryzienia w czasie kampanji wyborczej. Pomimo to w Paryżu sądzą, iż rezultaty wyborów nie przyniosą naogół większych zmian w ukształtowaniu się wpływów politycznych poszczególnych partyj. Nie są jednak wykluczone także i pewne niespodzianki, których obecnie nie można jeszcze przewidzieć.

J. Brzękowski.

Wystawa Światowa w Brukseli



W ubiegłą sobotę nastąpiło otwarcie wystawy światowej w Brukseli. Na zdjęciu królewska para belgijska udaje się na otwarcie wystawy

Słynni skrzypkowie w Wilnie

Wielki konkurs międzynarodowy zorganizowany w Warszawie dla uczczenia pamięci Henryka Wieniawskiego przypomina mi niejednokrotny pobyt mistrza w Wilnie, święcącego tu znakomite sukcesy artystyczne. Gród nasz, coprawda nie był zaszczycany koncertami wielkiego Nicola Paganini'ego, zato dawał się tu słyszeć, przed wiekiem niespełna, współzawodniczący z wirtuozem włoskim, zagranicą i w kraju, Karol Lipinski; Wkrótce po nim Wilno podziwiało grę skrzypcową, dwukrotnie koncertującego u nas Ole Bull'a (drugi występ jego odbył się dnia 9 kwietnia 1841 r., w domu dziś uniwersyteckim pod nr. 24, przy ul. Zamkowej, a podówczas będącym pod zarządem gubernatora Horna, — orkiestrą dyrygował wtedy Wiktor Każynski. poprzednik (o czem dotychczas nie było wiadomo) Stanisława Moniuszki, na stanowisku organisty w kościele św. Jana).

Okolicznościowo możemy nadmienić że w tymże 1841 r. wystawiona w Wilnie po raz pierwszy uwertura do opery mistrza Moniuszki: „Ideał“, skomponowanej przezeń w roku poprzednim: doznała ona wielkiego powodzenia. Również w r. 1840, stworzył on jedną ze swych pomniejszych oper p. t. „Loterja“ do której libretto napisał, znany swego czasu wierszopis i meloman, Oskar Korwin Milewski, ojciec wileńskiego mecenasa sztuk pięknych, Ignacego i działacza społecznego, Hipolita.

Wracając do Henryka Wieniawskiego, zanotujmy przedewszystkiem, że jeden z ostatnich koncertów jego w mieście naszem, odbył się dn. 9-go maja 1860 r. w Teatrze Wileńskim; afisz współczesny wykazuje, że współudział w owym koncercie przyjmowali: artystka Opery Wileńskiej, Leśniewska i tak ceniony śpiewak-amator, Achilles Bonoldi. Wieniawski wykonał: „koncert Militarny“ — K. Lipińskiego, „Adagio Pregbiera“ i „Rondo brillant“, dalej „Adagio Paganini'ego“ i tegoż „Karnawał Wenecki“. Leśniewska wykonała: „Pieśń wiosenną“ — Romana Zmorskiego, muzyka Józ. Wieniawskiego i „Śpiew Węgierski — „Opuszczona Dziewczyna“ — muz. Balka.

Zasłużony popularyzator utworów autora „Halki“, Bonoldi odśpiewał pieśń „Lirnik Wioskowy“ Wł. Syrokomli, z muzyką Moniuszki.

Mistrza Wieniawskiego podejmowano, jak zawsze, owacyjnie; za następnym jego pobytem występ estradowy odbył się w gmachu maneżowym, na wprost skwerku ś-to Jerskiego, a to zpowodu olbrzymiej frekwencji publiczności, żądnej usłyszenia gry wielkiego muzyka polskiego. Bywając nieraz w Wilnie, pozyskał w owym czasie Henryk Wieniawski cenionego tenorzystę wileńskiego, Piotra Zelingera, jako współkoncertanta, dla estrady rosyjskiej. snać niełatwo mu to przyszło, gdyż artysta Opery Wileńskiej nie umiał posługiwać się jezykiem rosyjskim, przy interpretacji utworów wokalnych.

Jakoż, wystąpiwszy wspólnie z Wieniawskim na koncertach w Niżnym Nowgorodzie, — a występów artystów naszych zapowiedziano aż pięć, — śpiewał po polsku i oczywiście po włosku. Zelinger mianowicie wykonał: arję Jontka z „Halki“, tylekrotnie ze znakomitym sukcesem śpiewaną przezeń w Wilnie i mazurek Komorowskiego „Nowa miłość“, z aryj zaś włoskich miała być wykonana przez Zelingera słynna: „La donna e mobile“ Verdi'ego. W afiszu nowgorodzkim tytułowano Zelingera „pierwszym śpiewakiem — tenorem operowym Warszawy i Wilna“.

Występy Henryka Wieniawskiego w Nowgorodzie oczywiście święciły niebywały tam tryumf artystyczny. Na tym pierwszym występie artystów naszych, który się odbył dn. 16 sierpnia 1862 r. Wieniawski zainterpretował: „Arję z warjacjami Vieuxtemps'a, 2 pieśni Warłamowa, przerobione dla skrzypiec, dalej słynną „Legendę“ własną i wreszcie „Karnawał Wenecki“ — Paganini'ego

Ponieważ zapomocą Festivalu warszawskiego uczczono 110-tą rocznicę urodzin Henryka Wieniawskiego, okolicznościowo godzi się tu nadmienić, że w roku bieżącym przypada takaż rocznica innego wielkiego, polskiego mistrza skrzypiec, Apolinarego Kątskiego, wybitnie zasłużonego dyrektora Konserwatorjum Warszawskiego; ur. w 1825 r., Kątski zm. w r. 1879, t. j. o rok wcześniej przed Wieniawskim. W latach: 1853 — 1855, Kątski koncertował z ogromnym sukcesem w Wilnie. Porywającą grę jego cechowała przedewszystkiem czystość i precyzja przy wykonywaniu fladżoletów; w przeciwieństwie do niezrównanych kompozycyj Henryka Wieniawskiego, dzieła twórcze Ap. Kątskie-

Ostatnia faza procesu o „Protokóły Mędrców Sjonu"

Przed sądem okręgowym w szwajcarskiem Bernie rozpoczął się dnia 29 kwietnia, przerwany swego czasu proces przeciwko grupie oskarżonych o rozpowszechnianie pisma, noszącego nazwę „Protokóły Mędrców Sjonu".

DZIEJE PROCESU.

Sprawa ta została jeszcze latem 1933 roku wytoczona przez Związek Gmin Żydowskich w Szwajcarji przeciwko grupie t. zw. „Bund Nationalsozialistischer Eidgenossen" oraz kilku członkom „National Front" za rozpowszechnianie „Protokółów", które są wedle twierdzeń oskarżycieli, falsyfikatem. Podczas rozprawy w listopadzie 1933 r. okazała się potrzeba odroczenia procesu, sąd bowiem postanowił wezwać rzeczoznawców, celem sprawdzenia autentyczności wzgl. fałszerstwa „Protokułów". W skład kolegjum rzeczoznawców weszli z ramienia trybunału wybitny szwajcarski uczony i literat C. A. Loosli, z ramienia oskarżonych niemiecki protestancki ekspastor Minchmeyer z Oldenburga, ze strony zaś oskarżycieli profesor prawa na uniwersytecie w Zurychu, chrześcijanin, dr. Artur Baumgarten.

NIEUCHWYTNY EKSPERT.

Po ustaleniu i zatwierdzeniu składu kolegjum rzeczoznawców termin rozprawy został wyznaczony na październik 1934 r. Ze zbliżeniem się jednak terminu rozprawy okazało się, że podczas, gdy dwaj eksperci C. A. Loosli i prof. Baumgarten przedstawili swoje opinje na czas, trzeciego eksperta, Minchmeyera, który miał przedstawić dowody autentyczności „Protokółów", sąd — mimo wszelkich wysiłków nie mógł znaleźć. Trybunał berneński wielokrotnie zwracał się do Minchmeyera z wezwaniem przedstawienia swej opinji i zjawienia się na rozprawie. Za każdym razem jednak wracały wezwania sądu szwajcarskiego z adnotacją poczty niemieckiej iż nie można ustalić jego miejsca zamieszkania. Rozprawa październikowa odbyła się wobec tego bez rzeczoznawcy z ramienia oskarżonych.

KOROWÓD ŚWIADKÓW.

Sama rozprawa, która trwała przez ostatnie trzy dni października 1934 r., obfitowała w bardzo ciekawe momenty. Szczególnie charakterystycznie wypadły zeznania świadków. Hrabia A. M. du Chevla, potomek starej francuskiej rodziny szlacheckiej, który w 1909 r. wyemigrował do Rosji, gdzie przeszedł na prawosławie, zeznał, że w klasztorze Optyńskim mieszkał wraz z Sergjuszem Nylusem. Wtedy właśnie Nylus miał mu się przyznać, że „Protokóły" otrzymał od naczelnika ochrany pułk. Raczkowskiego. Zeznawali także słynny ze zdemaskowania Azefa Włodzimierz Burcew, historyk rosyjski, socjolog i polityk Paweł Miljukow, profesor historji i literat Sergjusz Swatikow i inn.

Ze strony żydowskiej zeznawali o genezie i przebiegu Pierwszego Kongresu Sjonistycznego w Bazylei w r. 1897, na którym miały być rzekomo „Protokóły Mędrców Sjonu" uchwalone, uczestnicy tego kongresu dr. Max Bodenheimer, dr. Meir Ebner, rabin Sztokholmu dr. M. Ehrenpreis i adw. dr. D. Farbstein. Ze strony oskarżonych zeznawał jedyny świadek dr. Zander b. członek kierownictwa szwajcarskiej „National Front". Charakterystyczne jest jego powiedzenie na rozprawie, że kwestję autentyczności „Protokółów" uważa on za rzecz czysto polityczną.

ROZPRAWA KWIETNIOWA 1935.

Po przesłuchaniu świadków na rozprawie październikowej powstała taka sytuacja, że oskarżeni nie mieli rzeczoznawcy, któryby stanął w ich obronie. W ostatniej chwili przed zamknięciem przewodu obrona zgłosiła na eksperta kandydaturę niemieckiego pułkownika w stanie spoczynku Ulricha Fleischhauera, wydawcy biuletynu prasowego „Weltdienst".

Tak więc rozprawa wkroczyła w ostatnią swą fazę. Natychmiast po rozpoczęciu rozprawy, po odczytaniu przez przewodniczącego resume poprzedniego przewodu wpłynął wniosek obrony o odroczenie procesu. Tego samego domagał się również ekspert obrony płk. Fleischhauer. Sąd jednak wniosek odrzucił, motywując to tem, że proces trwa już dwa lata i dwukrotnie był już przerywany. Przewodniczący uznał listę świadków za wyczerpaną i odmówił wzywania nowych.

Rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem eksperta oskarżenia. Prof. dr. Baumgarten słuchany z napięciem przez wszystkich, przemawiał całe przedpołudnie i część popołudnia.

Trybunał postawił ekspertom następujące pytania: 1) Czy „Protokóły Mędrców Sjonu" są falsyfikatem? 2) czy są plagjatem? 3) Jeśli tak, jaka jest geneza „Protokółów", skąd pochodzą i kto jest ich autorem? 4) W jakim stosunku pozostają „Protokóły" do obrad Kongresu Sjonistycznego w Bazylei w roku 1897? 5) Czy „Protokóły" pod względem literackim podpadają pod kategorję literatury brukowej w znaczeniu ustawy szwajcarskiej?

Proces potrwa od 5 — 6 dni, a wyrok, który zapadnie będzie miał znaczenie zasadnicze.

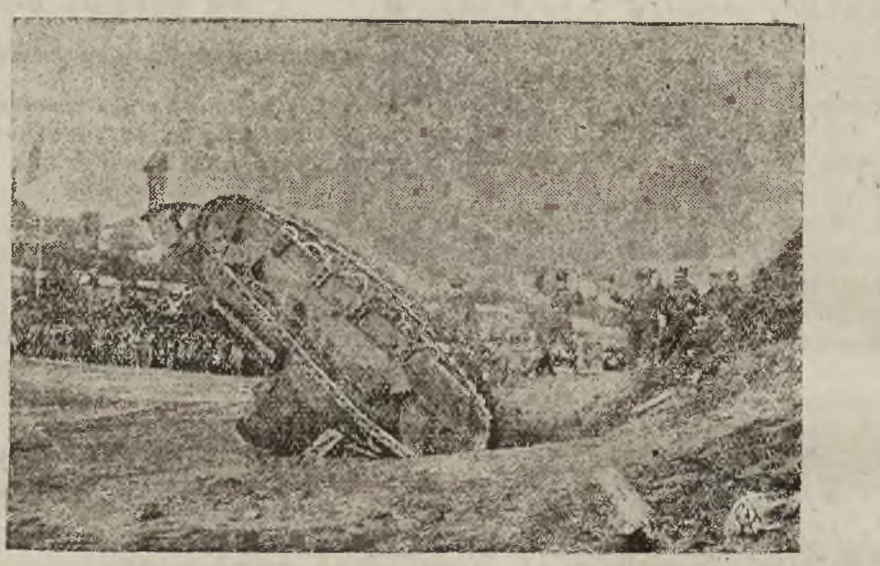
MER.

go, najsłuszniej nie doznawały zupełnego uznania ze strony krytyki. Władysław Syrokomla, w wierszu poświęconym Kątskiemu, dnia 22 października 1855 r., usiłował wykazać swemi pięknemi rymami uwielbienie dla mistrza, przyczem, jak widać, szczególnie zachwycony był wykonaniem którejś z Sonat skrzypcowych, oraz przecudną kantyleną „Ave Maria".

Tak więc Wilno miało sposobność nieraz słyszeć różnoczasowo grę wielkich wirtuozów naszych tej miary, co: Lipiński, Wieniawski, Kątski, a później Stanisław Barcewicz, celujący zwłaszcza potęgą tonu swych czarownych skrzypiec, Tymoteusz Adamowski, Paweł Kochański, zmarły niedawno w Ameryce, Bronisław Huberman... Z obcych skrzypków Wilno nie miało wprawdzie sposobności podziwiać gry Paganini'ego, jednak w okresie ostatnich lat XIX stulecia i później czarowali gród nasz grą swą: wielki skrzypek hiszpański Tarassate, dalej Teresina Tua (późniejsza hr. Lavaletta), Isajie Thomson, Auer i inni; co do takiego mistrza, jakim był bezsprzecznie Burmester to w grze jego imponowała zdumiewająca wirtuozja techniki.

L. Uziębło.

Nowy typ tanka



Jeden z najgroźniejszych typów broni współczesnej — czołg stale jest udoskonalany. Na ostatnich pokazach nowych typów czołgów w Italji demonstrowano jeden, z największą łatwością pokonywujący wszelkie trudności terenu, a nawet — jak widać na zdjęciu — stający na głowie" bez szkody dla maszyny i znajdujących się wewnątrz żołnierzy.

Właściwa platforma subskrypcji

Jeszcze nie obsechł klej na plakatach rządowych, obwieszczających rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej, gdy po drutach telegraficznych popłynęły uchwały pracowniczych organizacyj zawodowych, wzywając ogół pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych do subskrypcji tej Pożyczki. Jednocześnie uformował się Naczelny Pracowniczy Komitet Pożyczki Inwestycyjnej i jego oddziały tyretoralne.

Wynik tej akcji wśród sfer pracowniczych zdaje się być przesądzony. Jak zwykle, pierwsi do apelu stanęli, pracownicy państwowi, a nie ulega wątpliwości, że pracownicy przedsiębiorstw prywatnych „doszlusują" do nich, tak pod względem wysokości, jak i powszechności subskrypcji.

Pożyczka Inwestycyjna jest niewątpliwie znakomitą lokatą oszczędności, a dzięki systemowi premij, jest papierem wartościowym niezwykle atrakcyjnym. Kto jednak orjentuje się w nastrojach mas pracowniczych i ich położeniu ekonomicznem, ten doskonale wie, że nie korzyści i atrakcyjność Pożyczki Inwestycyjnej, odegrały rolę główną w tym żywiołowym udziale świata pracy w akcji inwestycyjnej.

Momentem decydującym w tej sprawie dla człowieka pracy, były przesłanki charakteru bardziej ogólnego, a zarazem szlachetnego.

Świadomość, iż przez zakupienie Pożyczki Inwestycyjnej, ogół urzędniczy przyczynia się do złagodzenia klęski bezrobocia, że pożycza Państwu środki na prowadzenie produkcyjnych robót publicznych, trafia do przekonania i uczuć „szarego człowieka" pracy.

W ten sposób świat pracy przyniósł zagadnienie Pożyczki Inwestycyjnej ze sfery interesu własnego, w sferę obowiązku obywatelskiego, w sferę honoru społecznego.

Takie postawienie sprawy obowiązuje. Obowiązuje przedewszystkiem te warstwy społeczne i grupy gospodarcze, które są lepiej sytuowane, niż warstwa pracownicza.

Związek Kupców już odezwał się w tej sprawie, wzywając ogół kupiectwa do subskrypcji według norm stosowanych przy Pożyczce Narodowej. Niewątpliwie za temi dwoma przykładami pójdą i inne sfery społeczne. — Szczególnie wdzięczne zadanie przypadło w udziale tym sferom, które w okresie Pożyczki Narodowej nie zdobyły się na wysiłek, odpowiadający ich możliwościom dochodowym. Akcja na rzecz Poż. Inwestycyjnej, potraktowana przez sfery pracownicze, jako akcja obywatelska, w podobnej formie rozpowszechnić się również powinna wśród pozostałych sfer społeczeństwa. Oczywiste korzyści, płynące z posiadania obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej powinny być uważane za istotny wprawdzie, lecz drugorzędny czynnik subskrypcji przed którym na pierwszym planie postawić należy obowiązek obywatelski, ciążący na wszystkich warstwach i grupach gospodarczych kraju.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

O nowem źródle dochodu i wieku pewnych koni

Jak wiadomo, na Węgrzech odbyły się ostatnio wybory do parlamentu. Jak zwykle w takich wypadkach, wielu uprawnionych do głosowania, nie wypełniło swego obowiązku. Obecnie wydał węgierski minister spraw wewnętrznych okólnik, który zapowiada stosowanie sankcyj karnych na wszystkich, którzy nie stawili się do urn wyborczych. Prawo przewiduje w tym wypadku kary do 20 pengo.

Otóż — jak wylicza prasa węgierska — w samym Budapeszcie, nie głosowało 100.000 osób, nie mówiąc o prowincji. „Jeśli się weźmie wszystkich obywateli węgierskich, którzy uchylili się od głosowania i wyznaczy im kary po dziesięć pengo przeciętnie, to przyniesie to skarbowi państwa pięć miljonów pengo".

A możeby tak i nas spróbować, gdy nadejdą wybory? Zdaje się, że niezła sumka wpłynęłaby do skarbu?

— — — — — — — —

Jalu Kurek, laureat tegoroczny Polskiej Akademji Literatury, napisał w „IKC" feljeton, pt. „Głaskanie końskiego ogona" wydziwiający przeciw urządzaniu „Dnia konia", a zachęcający do większej dbałości o ludzi.

Współpracownik tegoż pisma p. Zygmunt Nowakowski stanął w obronie konia i jego dni obiecując Kurkowi „konia... z rzędem", o ile wycofa się z zajętego stanowiska i objawi skruchę.

Zasadniczo rację ma Nowakowski, ale w jego artykule jest taki passus:

> **„Niech się Pan nie gniewa na mnie, że choć młodszy i mniej doświadczony przecież ośmielam się Panu to powiedzieć".**

Traktując sprawę po końsku w dalszym ciągu, musimy zauważyć, że — o ile nam wiadomo —p. Nowakowski jest „starym koniem", a Kurek w porównaniu do niego młodym szlachetnej krwi źrebakiem literackim. Skąd więc to zdanie „młodszy i mniej doświadczony"?

Jak to powiedział Boy w „Słówkach"?

„Gdybym nie był starym koniem myślałbym, że umrę młodo..."

A gdy to pisał miał conajmniej dwadzieścia lat mniej od, p. Nowakowskiego. Czyżby chodziło o wprowadzenie w błąd „pięknych czytelniczek"?

WEL.

Najpiękniejsza mieszkanka Madrytu



Obywatele Madrytu uznali za najpiękniejszą i najbardziej typową urodę p. Julji Rodrigues przyznając jej tytuł „Miss Madryt 1935".

Na zdjęciu — piękna hiszpanka o rzeczywiście klasycznej linji profilu.

Wielka „premjera" nauki francuskiej. Kwestja telewizji rozwiązana

Zebrani wieczorem 26 kwietnia w nowem studjo ministerstwa poczt i telegrafów w Paryżu przedstawiciele prasy francuskiej byli świadkami niezwykłego eksperymentu, który — sądząc z relacyj prasowych, jest początkiem nowej ery w rozwoju telewizji.

„Odbyliśmy wspaniałą podróż" — usłyszeli zebrani pierwsze słowa pogadanki, wygłoszonej przez artystkę Komedji Francuskiej p. Bretty i jednocześnie ujrzeli jej postać na niewielkim ekranie, ustawionym w studjo. Wrażenie — kina dźwiękowego! Gdyby nie jedna okoliczność. Oto fotele ustawiono w ten sposób, że widoczna była sąsiednia sala, w której przed mikrofonem radjowym i komórką fotoelektryczną stanęła prelegentka. Scenę, rozgrywającą się na ekranie, obserwowano w tym samym momencie w innej części przestrzeni, a słowa wypowiedziane przez popularną aktorkę padały z ust postaci widocznej na ekranie, w tej samej sekundzie.

Była to wspaniale zaaranżowana premjera realizacji wielkiego dzieła naukowego — telewizji. Eksperyment, był zupełnie udany. Jeszcze nie wszystko jest doskonałe, jeszcze niektóre szczegóły wymagają opracowania, ale zasada, jak się zdaje, została obrana słuszna, a wyniki przewyższają znacznie dotychczas osiągnięte.

Nowy aparat telewizyjny konstrukcji francuskiej różni się w zasadniczych szczegółach od dotychczasowych. Jest on złożony z dwóch odrębnych części, aparatu nadawczego radjowego i aparatu telewizyjnego.

Ten ostatni rozbija obraz na mnóstwo punktów, ułożonych w 60 linjach poziomych. Każdy z tych punktów zostaje niezwłocznie przetworzony w prąd elektryczny o zmiennem natężeniu, a to przy pomocy komórki fotoelektrycznej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dla otrzymania na ekranie efektu ruchu, należy nadać w ciągu sekundy 25 obrazów, zrozumiemy, jak wielką ilość zmian natężenia prądu musi „elektryczne oko" transmitować w ciągu tak krótkiego czasu.

Zasadnicze zmiany konstrukcyjne wprowadzono również w budowie odbiornika telewizyjnego, którego zadaniem jest odbieranie zmodulowanego prądu i przeprowadzenie procesu odwrotnego do tego jaki widzieliśmy przy aparacie nadawczym.

Postęp społeczny
opanowuje najważniejsze państwa świata

Wojna wprowadziła ogromny przewrót w stosunkach gospodarczych i w stosunkach pracy. W dziedzinie gospodarczej wzrosła wybitnie ingerencja państwa, która w dziedzinie pracy przybrała formę daleko idącej rozbudowy ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeń społecznych. Skomplikowana gospodarka powojenna, ciągłe wstrząsy, przerywające normalny tok życia, zmusiły państwa wszystkich krajów do bacznego wglądu w stosunki pracy, do obrony pracowników przed nadmiernym wyzyskiem, do zabezpieczenia warunków ich pracy i zabezpieczenia na wypadek niezdolności lub braku pracy.

Ingerencja rządów w tej dziedzinie nie rozwija się jednak łatwo, walczy z nią zorganizowany kapitał lub ta jego część, która w dalszym ciągu hołduje zasadom liberalizmu i chciałaby za wszelką cenę powrotu do dawnych przedwojennych warunków. Tendencje takie silne są również i u nas; nasz wielki przemysł stara się przeciwdziałać akcji rządowej, chciałby nietylko nie dopuścić do dalszej rozbudowy ustawodawstwa pracy, ale odebrać choć część dotychczasowych zdobyczy świata pracy.

Jednym z najmilszych argumentów dla tej części naszych przemysłowców jest przykład zagranicy, powoływanie się, że tej lub tamtej ustawy w jednem lub drugiem państwie jeszcze niema. To też pożytecznem jest zapoznać się z postępem społecznym na Zachodzie, postępem, który nietylko nie został przez kryzys obecny zahamowany, ale przeciwnie — kryzys właśnie i związane z nim olbrzymie bezrobocie — zmusiły szereg państw do szerokiej rozbudowy ochrony rynku pracy.

Jednym z klasycznych przykładów, cytowanych przez nasz przemysł była naturalnie Ameryka, kraj ultrakapitalistyczny, który cały swój olbrzymi postęp gospodarczy i „prosperity“ miał zawdzięczać jakoby brakowi ustawodawstwa pracy i ubezpieczeń społecznych. Tymczasem bezrobocie i kryzys dotarły do tego kraju, a od czasu rządów Roosevelta Stany Zjednoczone wysuwają się na czoło w dziedzinie ochrony pracy. Ostatnio kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił projekt ustawy, wprowadzającej ubezpieczenie od bezrobocia i na starość. Poszczególne stany mają mieć swobodę powołania do życia własnych systemów ubezpieczeń, ale wszystkie one będą pod kontrolą władz federalnych. Ponadto utworzony zostanie fundusz federalny, który będzie ingerować w wypadkach, gdy stany nie spełniają swego obowiązku. Projekt przewiduje również ubezpieczenie chorobowe, od wypadków przy pracy, opiekę nad macierzyństwem, dzieckiem i t. p.

Obok ubezpieczeń społecznych na czoło zagadnień pracy wysuwa się dziś sprawa skrócenia czasu pracy, ze względu na bezrobocie i wzrastający postęp techniczny. Ponieważ sprawa ta nie może się doczekać uregulowania międzynarodowego, mimo szeregu ponawianych prób w tej dziedzinie, poszczególne państwa próbują stosować ją na własną rękę.

We Włoszech Wielka Rada Faszystowska na zgromadzeniu w dn. 16 lutego b. r., po zapoznaniu się z nader zadawalającemi wynikami stosowania 40 godz. tygodnia pracy w różnych gałęziach produkcji z punktu widzenia zatrudnienia bezrobotnych, postanowiła, że nie czekając na międzynarodowe uregulowanie tej kwestji, 40 godz. tydzień pracy wejdzie już na stałe w życie i będzie ściśle stosowany.

W tym samym kierunku zmierza rząd Czechosłowacji. Prezes ministrów złożył oświadczenie dnia 11 stycznia b. r., że jeżeli pracodawcy nie zmienią wrogiego stosunku wobec interewencji państwa w sprawie 40 godz. tygodnia pracy, to rząd wprowadzi go w drodze przymusowej. Obliczono bowiem, że skrócenie tygodnia pracy w tych przedsiębiorstwach, które pracują obecnie po 48 godz. tygodniowo, pozwoli na zatrudnienie nowych 50.000 pracowników.

Francja nie posunęła się tak daleko. Jednak minister pracy w dyskusji budżetowej w Izbie deputowanych oświadczył, że ponieważ nie jest możliwe w chwili obecnej przeprowadzenie ustawowe skrócenia czasu pracy poniżej 8 godz. dziennie, będzie przynajmniej stosował bezwzględny zakaz pracy w godzinach nadliczbowych, ustalony w formie dekretów, obejmujących coraz to nowe gałęzie przemysłu i części kraju. Ponadto minister pracy złożył w styczniu w Izbie dwa projekty ustaw, o zawieszeniu stosowania godzin nadliczbowych w całym przemyśle i handlu, oraz w sprawie uprawnień do ograniczenia czasu pracy. Projekt przewiduje, że w tych zawodach lub okręgach, w których większość pracodawców skróci czas pracy, można będzie przymusowo rozciągnąć tę normę na cały dany zawód lub okręg.

Taki sam postęp zaznacza się i w innych dziedzinach ochrony pracy. Francja wprowadza przedłużenie wieku szkolnego młodzieży, Bułgarja ochronę nad dzieckiem, ogniska dla dzieci do lat 7 przy wszystkich przedsiębiorstwach, zatrudniających ponad 20 kobiet. Anglja postanawia zwiększyć o 1/3 liczbę inspektorów pracy i ustalić na 30 proc. liczbę kobiet-inspektorek itd. itd.

Już choćby z tego krótkiego przeglądu widać, że w Polsce bynajmniej niema nadmiernej rozbudowy ustawodawstwa ochronnego, jak twierdzi wielki przemysł, że przeciwnie zaczynamy zostawać w tyle w tej dziedzinie, a ze względu na naszą sytuację zewnętrzną i wewnętrzną nie jest to bynajmniej wskazane.

J. M.

Ratusz w Poznaniu



ODEZWA

Komitet Wykonawczy Zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja zwraca się do społeczeństwa z następującą odezwa:

Od dnia 3 maja do dnia 9 maja włącznie na terenie całej Rzeczypospolitej odbywać się będzie zbiórka na „Dar Narodowy 3 Maja“.

Protektorat nad zbiórką Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, Rządu in corpore, Episkopatu oraz wybitnych przedstawicieli władz i społeczeństwa jest wymownem świadectwem, że cele, którym służy Polska Macierz Szkolna, mają dla Państwa niezwykłą wagę i doniosłość.

Rezultat pieniężny zbiórki przeznaczony jest na organizowanie szkół powszechnych tam, gdzie władze szkolne ze względów budżetowych utrzymać ich nie mogą, na czytelnie i bibljoteki ludowe, na akcję zwalczania analfabetyzmu wśród dorosłych, bursy, ochronki, ruchomy uniwersytet ludowy i t. p.

Nikt więc, komu przyszłość naszych kresów nie jest obojętna, nie może odmówić ofiary na tak wielkie cele. Żaden świadomy swych obowiązków obywatel nie ominie kwestarek, nie poskąpi datku na listę ofiar i nie omieszka ozdobić swych okien nalepkami.

Udział w akcji zbiórkowej bierze cały szereg stowarzyszeń i związków oraz młodzież akademicka.

Pamiętajmy, że liczne gromady dzieci oczekują szkoły polskiej,
że młodzież i starsi wyciągają dłoń po książkę polską
że szerokie rzesze wsi i miasteczek łakną słowa polskiego, które im niesie światło i kulturę.

Prezes Zarządu Centralnego
P. M. S. w Wilnie
STANISŁAW WĘSŁAWSKI

Przewodnicząca Kom. Wykonawczego
Zbiórki w Wilnie
WANDA JASZCZOŁTOWA.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **POZNAŃ ORGANIZUJE WIELKIE TARGI ROLNICZE.** W ubiegłych dniach na terenie Izby Przemysłowo Handlowej w Poznaniu odbyło się szereg konferencyj gospodarczych. Zwołane one zostały z okazji pobytu w Poznaniu p. ministra Rajchmana i z okazji Targów Poznańskich.

Na marginesie tych obrad prasa notuje, że obecnie staje się b. aktualna dawna myśl i inicjatywa Poznania, stworzenia stałych, wielkich, ogólnopolskich targów rolniczych. Miałyby się one odbywać jesienią każdego roku na terenach Targów Poznańskich. Inicjatywa Poznania nabiera wyraźnych cech aktualności.

— **„BRACTWO JEDNEGO KARTOFLA“.** Włościanie greko-katolicy powiatu jaworowskiego w Małopolsce Wschodniej rzucili myśl utworzenia „bractwa jednego kartofla“ po ukraińsku „bractwa odnoj baraboli“. W każdej parafji proboszcz prowadzi listę najbiedniejszych głodujących. Dzieci i młodzież zbierają po domach po jednym ziemniaku dziennie, tj. po 7 ziemniaków na tydzień. Ziemniaki muszą być zdrowe. Przy sposobności ten i ów ofiaruje coś więcej, a zdarza się, że da i podniszczoną odzież lub obuwie. Zebrane zapasy gromadzi się na plebanji, tam się je rozdziela między najbardziej potrzebujących i znowu młodzież roznosi je po wsiach i chałach.

— **NAGŁY ZGON KSIĘDZA PRAWOSŁAWNEGO W CERKWI. Podczas odprawiania nabożeństwa zmarł na udar serca ks. infułat Paweł Mackiewicz, proboszcz cerkwi prawosławnej w Dubnie. Zmarły był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za ofiarną pracę dla państwa.**

— **WYSTAWA GOGOLA WE LWOWIE.** „Nacjonalnyj Muzej u Lwowi“ organizuje wystawę gogolowską. Obejmie ona pierwsze wydania dzieł Gogola, wydawnictwa zbiorowe, przekłady Gogola na 14 języków europejskich, monografje, dalej rękopisy i rysunki samego Gogola oraz ilustracje jego dzieł, wreszcie szereg interesujących dokumentów. M. in. znajdzie się na wystawie list własnoręczny Gogola do Bohdana Zaleskiego, pisany po ukraińsku.

— **NIELUDZCY RODZICE.** Naskutek doniesień, policja z Rybnika przeprowadziła rewizję we wsi Lubonia w gospodarstwie małżeństwa Utratów. Rewizja dała rewelacyjne wyniki. W chlewie znaleziono klatkę, długości 150 cm. wysokości 120 cm. w której była zamknięta obłąkana córka Utratów, Marta, ubrana w brudną i pełną robactwa odzież. Na całem ciele kobiety widniały sińce, pochodzące od bicia. Jak stwierdzono, chora przebywała w tem więzieniu przez całą zimę, począwszy od listopada r. ub. w okropnych warunkach.

— **FLOTYLLA RYBACKA „MEWY“ WYRUSZA NA POŁOWY.** W pierwszej połowie maja wyruszy na połowy na morzu Północnem flotylla rybacka Towarzystwa „Mewa“, która spędziła zimę w Gdyni. W związku z mającym nastąpić wyjazdem czynione są już przygotowania, mające na celu zaopatrzenie 15 statków w prowiant i przybory łowieckie, potrzebne podczas połowów. Na specjalne podkreślenie zasługuje że statki będą wyekwipowane w materjały krajowe. Dotychczas zaopatrywanie statków odbywało się w Holandji.

— **KOŃSKIE BLIŹNIĘTA I JAGNIĘ O 6 NOGACH. W Gowidlinie na Kaszubach urodziły się dwa źrebaki - bliźnięta. Wydała je na świat klacz rolnika Józefa Szuty. Jest to rzadki wypadek i wzbudził on zrozumiałą sensację w powiecie kartuskim.**

W zagrodzie gospodarza Szyfelbeina, na Kaszubach, owca wydała jagnię o 6-ciu nogach i dwuch ogonach. Potworek budzi ogromne zainteresowanie, gdyż żyje. Wszytkie nogi są normalne.

— **ŚNIEG W PUCKU.** Około 6 godzin z małemi przerwami padał śnieg, który natychmiast tajał, gdyż temperatura wynosiła +5 C.W głębi Kaszub zanotowano miejscami opady gradu.

Od wtorku nastąpiło w Krakowie znaczne obniżenie temperatury. W środę przed południem padał śnieg.

— **ZGON OFIARY KATASTROFY MOTOCYKLOWEJ W WARSZAWIE. Zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego fotograf dziennika „IKC“ Jan Binek, ofiara wypadku motocyklowego w czasie niedzielnych zawodów w Strudze pod Warszawą. Liczył on 29 lat i osierocił żonę i 2 dzieci.**

— **WYCIECZKA ŁOTEWSKA PRZYBĘDZIE 3-go MAJA DO WARSZAWY.** 3 maja rb. przybędzie do Warszawy w drodze powrotnej z Włoch wycieczka studentów łotewskich w liczbie 45 osób, zorganizowana przez Związek Narodowy Studentów Łotewskich.

Goście łotewscy spędzą w Warszawie dzień święta narodowego i podejmowani będą przez studentów polskich.

PRACOWNICZY KOMITET PROPAGANDY POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ W WILNIE

1 maja odbyło się pierwsze posiedzenie Prezydjum Pracowniczego Komitetu Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej w Wilnie.

Ściślejsze Prezydjum zostało ustalone w sposób następujący: prezes — wice prezydent **T. Nagurski,** wiceprezes—inż. **A. Kawenoki,** sekretarz — mgr. **L. Pawłowski.**

Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos dyr. Szwykowski, dyr. Oskwarek-Sierosławski, radny Namieciński, redaktor Jurkiewicz, dyr. Jutkiewicz i inni zostały przyjęte następujące normy dla pracowników, subskrybujących Pożyczkę Inwestycyjną.

Do złotych 100 — zwolnieni od subskrypcji.

101 do 200 zł. — 100 zł. (w tem 50 zł. obligacją Poż. Narod.)
201 do 250 zł. — 200 zł. (w tem 100 zł. obligacją Poż. Narod.)
251 do 300 zł. — 200 zł. (w tem 50 zł. obligacją Pożyczki Narod.)
301 do 400 zł. — 300 zł. w tem 50 zł. obligacją Poż. Narod.)
401 do 460 zł. — 400 zł. (w tem 50 zł. obligacją Poż. Narod.)
461 do 550 zł. — 500 zł. gotówką
551 do 630 zł. — 600 zł. gotówką
631 do 700 zł. — 700 zł. gotówką

701 do 1000 zł. — jednomiesięczne pobory z zaokrągleniem wzwyż do wielokrotności stu przy końcówce uposażenia ponad zł. 20.

W dalszym ciągu zebrania postanowiono powiadomić o powyższych normach wszystkie związki pracownicze w Wilnie, jak również opracować odezwę do świata pracy m. Wilna.

Podkreślony został dobrowolnie charakter udziału w Pożyczce Inwestycyjnej. Kontrola wykonania obowiązku obywatelskiego ze strony pracowników przekazana została poszczególnym związkom pracowniczym.

W Legjonie Młodych
Po ustąpieniu wybitnych Senjorów

5 maja odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady Głównej Legjonu Młodych. Na porządku dziennym obrad m. in. — sprawa ustosunkowania się Legjonu Młodych do ostatnich wystąpień z senjoratu Legjonu wybitnych leaderów obozu legjonowego.

Rada Główna ustali datę zwołania kongresu organizacji. Prawdopodobnie kongres zostanie zwołany na 10 maja.

Organizacja wielkopolska Legjonu Młodych weszła w stadjum stopniowej likwidacji.

Znaczna część kierowników i członków organizacji opowiada się za podtrzymaniem jej istnienia, co jednak wobec stanowiska kierowników obozu rządowego i braku funduszów będzie rzeczą bardzo trudną.

Biura komendy wojewódzkiej mają być wkrótce zamknięte. Organ organizacji wielkopolskiej L. M., „Przegląd Polski“, przestał już wychodzić.

Dyr. Szpakiewicz nadal będzie prowadzić Teatry Miejskie

Jak donosiliśmy, magistrat postanowił poczynając od nowego sezonu teatralnego (z dn. 1 września) obniżyć subsydja teatrowi miejskiemu Dyr. Szpakiewicz otrzymał w związku z tem termin do 1 maja na zgłoszenie ewentualnego sprzeciwu. Do wczoraj jednak sprzeciwu nie zgłosił. Jak więc z tego wynika **przesilenie na stanowisku dyrektora teatrów miejskich zostało automatycznie zlikwidowane.** Dyr. Szpakiewicz będzie prowadził teatry miejskie również i w przyszłym sezonie.

Nawiasem należy przypomnieć, że subwencja zmniejszona **została** miesięcznie o 500 zł. Z nowym więc sezonem teatrowi miejskiemu na Pohulance zamiast 4000 złotych miesięcznie będzie się wypłacało z kasy miejskiej 3500 zł. Inne warunki umowy pozostały bez zmiany

KURJER SPORTOWY

PIERWSZE AKADEMICKIE ZAWODY STRZELECKIE O WIELKĄ NAGRODĘ J. M. REKTORA STANIEWICZA.

W dniach 3, 4 i 5 maja AOZS. urządza zawody strzeleckie pod protektoratem J. M. Rektora Witolda Staniewicza i generała bryg. Stanisława Skwarczyńskiego, Dowódcy 1 Dyw. P. Leg. Zawody odbędą się na Pióromoncie w strzelnicy miejskiej. Początek zawodów w pierwszym dniu t. j. 3 maja o godz. 12-ej.

PUBLICZNE WRĘCZENIE NAGRODY WAJSÓWNIE.

Z okazji Święta WF. i PW. w Warszawie oraz połączonej z tem uroczystości złożenia przysięgi przez nasze drużyny olimpijskie w dniu 26 maja br., Państwowy Urząd pragnie przy tych dwóch okazjach dokonać jeszcze i trzeciej uroczystości, a mianowicie: wręczenia Wielkiej Nagrody Honorowej Jadwidze Wajsównie, w obecności zgromadzonych na trybunach widzów.

Uroczystość transmitowana będzie przez Polskie Radjo na wszystkie rozgłośnie polskie.

Bieg narodowy

Jutro odbędzie się bieg narodowy. Lekkoatleci z całej Polski wystartują jednocześnie na podany sygnał przez radjo. Audycja sportowa rozpocznie się o godz. 16, a więc o godz. 16 wszyscy zawodnicy powinni być na starcie.

Jeżeli chodzi o Wilno, to zawodnicy zgłoszeni przez: wojsko, P.W., Strzelca, organizacje przysposobienia wojskowego i kluby sportowe startować będą z placu Łukiskiego. Trasa prowadzić będzie następująco: koło kościoła św. Jakóba, brzegiem Wilji, aż do mostku nad Wilenką, następnie ul. Syrokomli i przez park sportowy do ogrodu Bernardyńskiego, gdzie w głównej alei mieścić się będzie meta. Ogółem trasa liczy koło 4 klm. Zawodnicy powinni zebrać się o godz. 14 min. 30 koło pawilonów Targów Północnych.

Młodzież szkolna startować będzie na trasie nieco krótszej, bo tylko na 2 km. Start nastąpi z samego boiska parku sportowego, a następnie pobiegnie w kierunku Wilenki, zakręci na lewo na ul. Syrokomli, koło Góry Zamkowej, dalej koło Inspektoratu Armji, aż do placu Tyszkiewicza, by tutaj skręcić w aleję równoległą do ul. Arsenalskiej, potem koło Katedry aż do ulicy Królewskiej, skąd zawodnicy pobiegną już nawprost do parku sportowego na metę. Uczniowie będą musieli na boisku zrobić jedno kółko.

Na starcie umieszczone będą aparaty radjowe. Z ramienia Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego przemawiać przez radjo będzie prezes, mjr. dypl. Józef Drotlew. Kierownikiem zawodów jest kpt. Fr. Niepokulczycki. Trasy będą obstawione wojskiem i sędziami, którzy dzisiaj otrzymają instrukcje.

Tak przedstawiałaby się sprawa techniczna.

Warto wspomnieć o masowym starcie wojska. Otóż codziennie odbywają się treningi. Poszczególne pułki rywalizują między sobą, który z nich zgłosi więcej zawodników. Na prowincji organizacja przedstawia się również dobrze. Trzeba spodziewać się, że ogółem z Wilna i Wileńszczyzny stanie na starcie około 2 tysiący lekkoatletów.

Ułatwienia subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej dla posiadaczy kaucji i wadjów w urzędach pocztowych

Jak się dowiadujemy, firmy i osoby, które złożyły na kaucje i wadja w instytucjach i monopolach państwowych 6 proc. Pożyczkę Narodową, mogą na zasadzie podań bez stempla składanych do właściwych kas urzędów skarbowych otrzymywać zaświadczenia, stwierdzające ilość złożonych obligacyj Pożyczki Narodowej.

Zaświadczenia te będą przez placówki subskrypcyjne Pożyczki Inwestycyjnej honorowane narówni ze złożonemi obligacjami Pożyczki Narodowej. Część gotówkowa Pożyczki Inwestycyjnej może być przez te firmy i osoby wpłacona w 10-ciu ratach miesięcznych.

Napad rabunkowy

Henryk Bartoszewicz, mieszkaniec wsi Oszkińce, gm. rzeszańskiej la 86 przybył onegdaj do Wilna na sprawę sądową, wszczętą przeciw niemu przez zięcia — mieszkańca wsi Jerozolimka — Jakóba Bowgiera, domagającego się od teścia posagu, który mu rzekomo obiecał.

Staruszek przybył do Wilna w towarzystwie swej starszej córki oraz kilku innych świadków którzy wykazali w sądzie, że pretensje Bowgiera są bezpodstawne. Świadkowie zeznali, że wypłacił on zięciowi 200 zł. dał mu krowę, parę baranów oraz kożuch. Nic więcej nie obiecywał. Sąd oddalił pretensje zięcia i Bartoszewicz z racji „zwycięstwa“ udał się wraz ze świadkami do pobliskiego baru, gdzie wypito dwa litry wódki

Do domu wracał Bartoszewicz w stanie b. wesołym. Siedział na wozie w towarzystwie starszej córki i przekomarzał się. W pewnej chwili, kiedy furmanka znalazła się pomiędzy Jerozolimką, a lasem Werkowskim, napadło na Bartoszewicza trzech osobników na czele z Jakóbem Bowgierem. Napastnicy zbili jadących do utraty przytomności, poczem zrabowali staremu 30 zł., a córce 120 zł., które przeznaczone były na kupno krowy.

Pod zarzutem dokonania rabunku zatrzymano Bowgiera.

Policja poszukuje pozostałych sprawców napadu. (C).

KINA I FILMY

„PRZEOR KORDECKI“ Obrońca Częstochowy.

(Kino Pan).

Siedząc w kinie podczas wyświetlania filmu „Przeor Kordecki“ odbyłam mimowoli małą prawdziwie Wellsowską „podróż w czasie“. Ale niestety nie w tę epokę, do jakiej chciał zaprowadzić nas reżyser filmu. Przypomniały się czasy sztubackie, gdy z zapartym oddechem oglądałam pierwsze, ciężkie i powolne filmy historyczne. Bo z wielką przykrością należy stwierdzić, że „Przeor Kordecki“ zrobiony jest z pominięciem wszelkich nowszych metod i chwytów reżyserskich. A przecież niema chyba mniej odpowiedniej dziedziny do hołdowania konserwatyzmowi, niż film. Fakt tem bardziej pożałowania godny, że piękny temat („potop“ szwedzki, zalewający Polskę i wielki, bohaterski czyn Przeora Kordeckiego), raczej zmusić musi realizatorów do specjalnej staranności. Im podnioślejsza, droga i bliska sercu widza polskiego jest treść obrazu, w tem bardziej artystyczną, gustowną szatę musi być ona ujęta. Realizatorzy sądzą widocznie, że sam temat wystarczy. W rzeczywistości tak nie jest. Nawet stosunkowo staranna ofiarna i niewątpliwie dobra wola realizatorów rozbija się o niedoświadczenie, uparte zamykanie oczu na nowsze zdobycze kina, i nie posiadanie odczucia rytmu filmu.

Więc przedewszystkiem — rzuca się w oczy zupełna nieumiejętność kierowania artystami. Są oni ustawieni w grupy, każdy „recytuje“ dobrze wykuty monolog, przyczem odnosi się wrażenie, że to nie są żywi ludzie z krwi i kości, lecz woskowe figury. Ani w scenach masowych, ani też w głównych wykonawcach zupełnie nie ma życia i prawdy. Mówią — starannie sylabizując każdy wyraz — jak marjonetki w „Teatrze del Piccolo“. Jest to tem dziwniejsze, że już od lat system aparatury dźwiękowej pozwala artystom mówić zupełnie naturalnie. Czyżby panom realizatorom o tem nic nie było wiadome? Parę dobrych pomysłów, które miał reżyser (nadciągającym do Polski wojskom szwedzkim towarzyszy symboliczny potop, zlekka kolorowany ogień przy strzałach armatnich) — zostało tyle razy powtórzonych, że w rezultacie straciły efekt. Zdjęcia filmu — beznadziejne stare. Jedynie doskonały, jak zawsze — Walter wnosi trochę humoru i życia do filmu.

„BYLI SOBIE DWAJ HULTAJE“

(Kino Casino).

Królestwo, wyczarowane przez dobrą wróżkę tak szczęśliwe i pogodne, jak tylko może być kraina wyłoniona z książki bajek dla dzieci. Panuje tam prawdziwa idylla. Piękna pasterka pasie owieczki, święty Mikołaj zamawia zgóry cały stos zabawek dla dzieci, nasze stare znajome — trzy małe świnki i żywy, nienarysowany Mickey mause — tańczą i śpiewają ku uciesze dzieci. Nawet „dwaj hultaje“ czyli nieodłączna para komików — Flip i Flap — psocą i psują wszystko dookoła siebie, prawie bez ściągnięcia na siebie większych nieprzyjemności. Ale nawet w bajkach dla dzieci nic się nie dzieje idealnie. Jeden —jedyny „szwarccharakter“ — Barnaba, straszny jegomość ubrany na czarno — sieje dookoła siebie spustoszenie i grozę. Chce nawet zmusić piękną pastereczkę do poślubienia go, lecz dzięki pomysłowej interwencji Flipa i Flapa — wszystko kończy się dobrze i idylla znów panuje w jasnem królestwie bajki.

Cały ten obraz przypomina mocno film fantastyczny „Alicja w krainie czarów“, ustępuje mu jednak znacznie. „Byli sobie dwaj hultaje“ — jest sfilmowaną feerją teatralno-cyrkową, w której ongiś lubowała się publiczność teatralna. Luźny i mało ciekawy scenarjusz oraz dłużyzny —to największe minusy tego obrazu. Ładnie, natomiast, przedstawiają się kostjumy i dekoracje. Doskonale z punktu widzenia filmowego ujęty jest chód ołowianych żołnierzyków, przypominający „chód Golema“. Zręcznie zrobiona jest scena ślubu Barnaby z... Flipem. Film ten wyprodukowany jest widocznie przez wytwórnię Metro — w celu powtórnego wykorzystania niektórych kostjumów i pomysłów „Alicji w krainie czarów“.

„TAŃCZĄCA WENUS“.

(Kino „Lux“.)

Historja małej tancerki trzeciorzędnego teatrzyku rewjowego, która dzięki swej energji pracowitości i talentowi zrobiła karjerę sceniczną —jest jakby stworzona dla Joan Crawford. Została też przez tę ciekawą i zdolną artystkę doskonale odegrana. Szczególnie ładnie wypadła rewja. Chociaż od chwili pierwszego wyświetlenia „Tańczącej Wenus“ — widzieliśmy dużo filmów rewjowych, przyznać należy, że nie wszystkie mogą dorównać przepychem i pomysłowością wystawy rewjowej temu ostatniemu. Jak większość filmów Crawford —„Tańcząca Wenus“ jest bardzo starannie i artystycznie wystawiona, posiada śliczne dekoracje, ładne oświetlenie i bardzo starannie dobrany zespół artystyczny. Obok Joan Crawford — widzimy Clarke Gable'a, który nieszczególnie wygląda ale gra jak zawsze — dobrze, oraz Tranchot Thon'a. Nad program aktualja. **A. Sld.**

—o0o—

Kurjer Oświatowy i Szkolny

pod redakcją Jana D'acza

Co czyta młodzież szkolna

Szkoła współczesna powinna wychować inteligentnych i czynnych obywateli. By osiągnąć swój cel, szkoła posiada cały arsenał środków prowadzących do osiągnięcia ciążących na niej obowiązków. Jednym z takich środków jest bezspornie drukowane słowo w postaci tak zwanej uzupeniającej lektury oraz czasopism dziecięcych i młodzieżowych, jak np.: „Płomyk“, „Moje Pisemko“, „Iskry“ „Czyn młodzieży“, „Na tropie“, „Młody technik“ i t. p. Coraz większem powodzeniem cieszy się wśród młodszych dzieci „Szkolna Gazetka Ścienna“, informująca w sposób dostępny i jasny o życiu społecznem i kulturalnem tak u nas, jak i zagranicą.

Obok lektury uzupełniającej — czasopisma dziecięce i młodzieżowe są potężnym środkiem budzenia zamiłowania do czytelnictwa wśród podrastającej młodzieży.

Jednak zainteresowania młodzieży, jej ciekawość i chęć znalezienia odpowiedzi na pewne zagadnienia, które przed nią wysuwa życie bieżące, biegną dalej, a mianowicie w kierunku „**prawdziwych gazet**“ i „**wielkich**“ tygodników i miesięczników.

Nie jest chyba dla nikogo tajemnicą że młodzież szkół powszechnych, szczególnie klas starszych, oddaje się czytaniu gazet i czasopism przeznaczonych dla starszego społeczeństwa. Zresztą rozmowy z dziećmi, swobodne pogadanki na aktualne tematy — wykazują, że czytelnictwo dzienników wśród młodzieży szkolnej, jest **zjawiskiem stałem.**

Rzecz jasna i zrozumiała, że to zjawisko nie może wywołać większego zdziwienia, bo trudno byłoby w samej rzeczy znaleźć dom (mamy tu na myśli środowisko miejskie), w którem nie byłoby gazety lub innego czasopisma.

Zresztą zbyt często jesteśmy świadkami, kiedy to na pauzie, a nawet i na lekcji mamy do czynienia z czytaniem przez młodzież „pozaszkolnej literatury“ w postaci gazet lub tygodników.

Chcąc bliżej zapoznać się z tem zjawiskiem przeprowadzilimy wśród starszych chłopców jednej ze szkół wileńskich wywiad na temat: **„jakie dzienniki i tygodniki względnie miesięczniki chłopcy czytają oraz co ich najwięcej interesuje?“.**

Odpowiedziało 107 chłopców (kl. VI i VII); wiek dzieci od 12 do 15 lat. Wyniki nadzwyczaj ciekawe. Przedewszystkiem z tych odpowiedzi wynika, że dziatwa czyta **wszystko,** co tylko można zdobyć tak w domu, jak i w czytelniach lub kioskach. Poniższa tabliczka dokładnie nam zilustruje poczytność poszczególnych gazet, tygodników i miesięczników (cyfry oznaczają ilość czytelników).

DZIENNIKI:

1) Kurjer Wileński	**46**
2) Expres Wileński	**27**
3) Wieczorna Gazeta Wileńska	**21**
4) Expres Ilustrowany	**12**
5) Nowiny Codzienne	**11**
6) Głos Wilna	**6**
7) Ilustrowany Kurjer Codz.	**6**
8) Kurjer Poranny	**6**
9) Słowo	**5**
10) Kurjer Warszawski	**4**
11) Dziennik Wileński	**2**
12) Ostatnie Wiadomości	**2**
13) Dzień Dobry	**2**
14) Gazeta Warszawska	**2**
15) Polska Zbrojna	**2**
16) Robotnik	**1**

TYGODNIKI I MIESIĘCZNIKI:

1) Płomyk	**27**
2) Rycerz Niepokalanej	**20**
3) Przewodnik Katolicki	**20**
4) Raz... Dwa... Trzy...	**18**
5) Kino	**14**
6) Morze	**11**
7) Naokoło Świata	**8**
8) Lot...	**8**
9) Mucha,	**6**
10) Skaut	**6**
11) Na Szerokim Świecie	**6**
12) Tajny Detektyw	**5**
13) Światowid	**5**
14) Tęcza	**4**
15) Kuźnia Młodych	**4**
16) Tygodnik Ilustrowany	**4**
17) Młody Technik	**3**
18) Wiedza i Życie	**3**
19) Iskry	**2**
20) Młody Polak	**2**

Po 1 egzemplarzu: „Nasz Świat“, „Wesołe Wiadomości“, „Komik“, „Posłaniec Serca Jezusowego“, „Żołnierz Polski“, „Reduta“, „Antena“, „Wiarus“, „Reportaż Filmowy“, i „Tygodnik K. W. P.“. Razem chłopcy wymienili 46 nazw dzienników i tygodników o rozmaitych kierunkach politycznych oraz zainteresowaniach. Stąd jednak nie wynika, by chłopcy nasi hołdowali temu lub innemu kierunkowi politycznemu. Zainteresowania i upodobania młodzieży pokrywają się z zainteresowaniami i upodobaniami dorosłych, którzy są faktycznymi odbiorcami gazet i tygodników. Ten nasz wniosek potwierdza m. in. ta okoliczność, że chłopcy prawie sami nigdy nie kupują czasopism.

Niemniej ciekawem jest zagadnienie: jakie zagadnienia interesują młodzież na jakie pytania ona chce znaleźć w prasie odpowiedzi, co ją najwięcej zajmuje przeczytanie perjodyków, jakie działy gazet mają nawiększą poczytność i dlaczego?

Na te pytania dają odpowiedzi sami chłopcy. Okazuje się, że młodzież naszą najwięcej interesują **sprawy polskie** (51 na 107). „Chcę być dobrym obywatelem, a więc muszę wiedzieć co się dzieje w Polsce“. „Mnie najwięcej interesują sprawy odbudowy Polski“. „Ja lubię czytać w gazecie dział gospodarczy i społeczny, bo chcę by u nas był dobrobyt i porządek“. „Mnie bardzo ciekawią posiedzenia Sejmu i Senatu; stale czytam te działy“.

Drugie miejsce (31 na 107) zajmują **sprawy zagraniczne.** Największe zaciekawienie wśród młodzieży budzą nasze stosunki z innemi państwami, a w szczególności z Niemcami, Rosją i Litwą. Rzecz ciekawa, że ani jeden z chłopców nie wymienił innych najbliższych naszych sąsiadów: Łotwę, Estonję, Rumunję. Znaczna ilość chłopców interesuje się stosunkami rosyjsko-japońskiemi i japońsko-chińskiemi.

Następnym działem który absorbuje naszą młodzież jest to **dział sportowy** (29 na 107). Dalej idą **sprawy wynalazków, zagadnienia filmowe, budowa okrętów, samolotów, opisy armji innych krajów, lotnictwo, podróże, bezrobocie, repertuar teatrów i kin, „opisy krain międzyplanetarnych“, odkrycia z dziedziny medycyny i t. d.**

Na ostatniem miejscu ilościowo, co jest nadzwyczaj pocieszającym objawem, znajdują się **sprawy kryminalne** (5 na 107). Rzecz charakterystyczna iż sprawami temi w zasadzie interesują się wszyscy czytelnicy „Tajnego Detektywa“. Jeden z chłopców pisze: „Najwięcej mnie interesują morderstwa oraz czy został złapany morderca i jaką karę on poniósł za swoje przestępstwa“. „Ja stale czytam o kradzieżach i bójkach w Wilnie“. „Mnie interesują wypadki kryminalne“. Oto odpowiedzi czytelników „T. D.“, który bezspornie wywiera ujemny wpływ na młodzież szkolną.

Józef Milenkiewicz.

(Dokończenie art. na st. 8-ej).

Ustawa bibljoteczna na tle zagadnień wsi

W toczącej się dyskusji nad projektem ustawy bibljotecznej zachodzi ciekawe zjawisko. W kwestji tej zbyt namiętnie i licznie wypowiadają się wydawcy, literaci, politycy, natomiast prawie nie zabierają głosu pedagodzy i sami odbiorcy książki. Wygląda to, jakby zamierzona akcja bibljoteczna miała jakieś inne „wyższe“ cele niż oświecanie i wychowywanie mas ludowych. Skutkiem braku głosów z wymienionej strony pojawia się w prasie coraz ostrzejsza rozbieżność zdań w problemie: „za wcześnie“ czy „w porę“ wprowadza się ustawę bibljoteczną. Tem więcej dziwnem i niepokojącem zjawiskiem jest fakt, że wiele głosów jest za tem by ustawę tę odłożyć na lata późniejsze ze względu na zbyt niski stan kulturalno-gospodarczy naszej wsi. W związku z realizacją tej ustawy przepowiada się kompromitację naszej polityki oświatowej i t. p. Podobne stanowisko zajął niedawno p. Szanter, zaznaczając, że występuje w imieniu wsi (Kurjer Wileński z dnia 21 III b.r.). Naprawdę trudno zgodzić się z poglądami p. Szantera jeżeli się zna dobrze wieś. Przedewszystkiem przeraża p. Szantera przymus bibljoteczny jako zjawisko etatyzacji kultury. „Akcja bibljoteczna wywoła smutną reakcję wstrętu do książki“ i dalej przepowiada autor „okropną klęskę kultury naszej“. Pociesza nas analogiczny fakt etatyzacji w przymusie szkolnym, który zaprowadzony u nas od 17 lat, całkiem nie wzbudził wstrętu do szkoły, a stał się zbawienną dźwignią kultury. A przecież były też niegdyś uprzedzenia i niechęci do ustawy o przymusie szkolnym. Dziś gdy widzimy wielkie rezultaty „przymusu uczenia“, możemy już chyba ocenić wartość ustawodawstwa w tym kierunku gdyby nie istniała ta forma etatyzacji kultury, to kto wie, czy nie ograniczalibyśmy się np. z p. Szanterem do podpisywania się krzyżykami zamiast polemizować na tem miejscu.

Akcja bibljoteczna jest bezwzględną koniecznością jeżeli się zważy też na groźne zjawisko powrotnego analfabetyzmu wśród wiejskiej dziatwy kończącej jednoklasowe szkoły powszechne. Przymus bibljoteczny ma być więc drugim etapem realizacji „obowiązku szkolnego“. Coprawda mocno opóźniliśmy się z wprowadzeniem w życie. To też różne krytyki, przestrogi, zastrzeżenia pod adresem projektu ustawy bibljotecznej są zjawiskiem defetyzmu i objawem niepoważnego liczenia się z potrzebami wsi dzisiejszej. Często szturmuje się też ten projekt ustawy argumentem gospodarczym. Jest w tem pewien pozór słuszności. P. Szanter w imieniu wsi pisze: „na wsi lepiej durnym być, niż czytać— bo wtedy człowiek mniej cierpi, mniej wymaga od siebie. Żyje szczęśliwy jak ta durna krowa“, i dalej stwierdza, że tylko gospodarcze podniesienie wieśniaka wyrwie go z tego strasznego stanu; zamożny chłop sam rzekomo zdobędzie książkę. Tego rodzaju poglądy wnoszą do zagadnień rozwoju kulturalno-gospodarczego wsi wielkie nieporozumienie.

Dzisiejsze prawo ekonomiczne mówi, że dobrobyt jest skutkiem kultury a nie jej przyczyną. Największe przywileje i zapomogi materalne na rzecz beznadziejnie osowiałego wieśniaka będą zaprzepaszczone bez śladu. Doktryna: „przez żołądek do mózgu i serca“ jest dawno przebrzmiałem hasłem pozytywizmu. Nie rozwiążemy dzisiejszych zagadnień wsi zeszłowiecznemi kategorjami myślenia.

Trzeba najpierw rozbudzić siły duchowe wieśniaka. Przymus bibljoteczny oparty o akcję oświaty szkolnej i pozaszkolnej napewno rozżarzy bezwładne mózgi i gnuśne dusze wieśniacze, których szczyt rządz i pragnień streszcza się w popularnej przypowieści: „żebysz był królem, tyk na piecu leżałbym i sadło kowszykiem piłby“.

Na tle tego powiedzenia zarysowuje się życiowy pewnik, że cały modny front gospodarczy nie da spodziewanych rezultatów, jeżeli nie poprzedzi go intensywniejsza akcja oświatowa, budząca głód kultury wśród wieśniaczych mas.

Mylnie jest też rozumiany stosunek wieśniaka do książki. Pewien znachor od zagadnień wsi twierdził niedawno na łamach prasy, że na wsi zajmuje się czytelnictwem zaledwie 0,4%. Niekoniecznie chyba trzeba udawadniać, że dziś w Polsce niemożliwy jest taki wypadek — lokalny. Jeżeli zaliczymy do czytających książki tylko połowę dzieci szkolnych począwszy tylko od III-iej klasy, to będziemy mieli już 8% ogółu ludności wiejskiej oddającej się czytelnictwu.

Najstarsze społeczeństwo faktycznie nie czyta — bo nie umie. Nie trzeba jednak przeoczać faktu, że prawie wszyscy analfabeci z wielką chęcią słuchają zawsze głośnego czytania. Wśród ludu istnieje kult drukowanego słowa. Zjawisko to od wieków wykorzystuje Kościół zaopatrując wieś w tanie książeczki do nabożeństwa, kantyczki, żywoty świętych i t. p. Nie przeszkadza największa bieda wieśniakowi — jako pół analfabeta uczy się napamięć całość posiadanej tego rodzaju lektury, zakuwa wszystkie zawarte tam prawdy. Brak zimą nafty nie może też być przyczyną zastoju czytelnictwa. Mogę to twierdzić na podstawie doświadczeń z własnego życia. Jako uczeń będąc niegdyś w ciężkich warunkach materjalnych, sam jeden więcej przeczytałem książek przy „kopciuszce“ i łuczywie, niż ogół moich szkolnych kolegów, którzy mieli do dyspozycji elektryczne światło i dostatek.

Bieda wieśniacza jest znana wszystkim; czas już skończyć z chronicznem odkrywaniem Ameryki: „wieśniak jest biedny, durny jak krowa—nic nie czyta — trzeba mu pomóc materjalnie“. Jest to charakterystyczne mieszczuchowskie podejście do zagadnienia, nędzę i niedolę wieśniaczą stylizuje się w jakieś egzotyczne ciekawostki. Jeżeli chodzi o kwestję pomocy materjalnej dla wieśniaka— to może i jest w tem nieco racji. Chociaż wystarczy tylko wieś oświecić. 28 miljonów „nieda sobie w kaszę dmuchać“. Jest w tem coś z bajkowej sytuacji — zamiast leczyć oczy przyślepłego olbrzyma ludziki mocno się kłopoczą... jak go dożywiać. Jeżeli więc chodzi o ustawę bibljoteczną i możliwości jej realizacji w dzisiejszych warunkach kulturalno-gospodarczych, to argumenty w postaci: „za wcześnie“, „klęska kultury“, „pałace na lodzie“ i t. p. wydają się dla znawców wsi wyrazem literackiego ślizgania się po powierzchni zjawisk życiowych.

Nieraz gdy czytam rozprawy na temat zagadnień wsi nasuwa się mimowoli przed oczy scena z powieści Kruczkowskiego (Pawie pióra), gdzie chłopomani namiętnie rozgadani w pociągu o wieśniaczej doli zasmarowują zbłoconemi podeszwami twarz skulonego pod ławką chłopa.

Józef Dubicki.

CO CZYTA młodzież szkolna

(Dokończenie art. ze str. 7-ej).

Jeżeli chodzi o zagadnienia **natury re ligijnej,** to, nie zwracając na to, iż „Przewodnik Katolicki“ i „Rycerz Niepokalanej zajmują trzecie miejsce wśród wymienionych czasopism, sprawy te prawie zupełnie nie znalazły oddźwięku w odpowiedziach młodzieży. Tylko jeden z chłopców napisał: „Mnie interesują **cuda, które opisuje** „Rycerz Niepokalanej“. Rzecz charakterystyczna, że, aczkolwiek, jak zaznaczyliśmy te czasopisma zajmują trzecie miejsce, młodzież czyta „Przewodnik Katolicki“ i „Rycerz Niepokalanej“, **pod wpływem rodziców,** którzy „chcą posłuchać co tam jest napisane“.

Ten pobieżny przegląd wyników naszego wywiadu świadczy o tem, że sprawa **czytelnictwa przez naszą młodzież szkolną prasy codziennej,** jak już zaznaczyliśmy na wstępie, **jest zjawiskiem stałem.**

Niejednokrotnie młodzież zwraca się do swoich wychowawców, by podzielić się z nimi swojemi wrażeniami lub otrzymać pewne wyjaśnienia, rozstrzygnąć te lub inne wątpliwości, które powstały u niej podczas czytania dzienników.

Niestety, nauczycielstwo zaobsorbowane programem i niezłomną wolą przerobienia pewnego pensum, przewidzianego rozkładem materjału naukowego, zbywa te pytania zdawkowemi odpowiedziami zamiast rozwinięcia dyskusji i wciągnięcia w meritum sprawy jak najszerszego audytorjum.

W rezultacie zagadnienia wysunięte przez życie bieżące, zagadnienia absorbujące naszych wychowanków, lecz pozbawione odpowiedniego naświetlenia, zgodnego z założeniami wychowawczemi współczesnej szkoły, zostają nieraz przez młodzież opacznie zrozumiane.

Nie uzyskawszy odpowiedzi w szkole, młodzież sama głowi się nad pewnemi zagadnieniami, lub szuka wyjaśnień poza obrębem szkoły, otrzymując nieraz nieporządane oświetlenie niektórych zagadnień i spraw.

Jedno nie ulega wątpliwości, że czasopisma i dzienniki należy wykorzystać dla celów szkolnych i sprawę czytelnictwa „lektury pozaszkolnej należy też potraktować bardzo poważnie. Przy umiejętnem i przemyślanem zorganizowaniu tej pracy można spodziewać się dodatnich wyników.

Do tego zagadnienia powrócimy w najbliższym czasie.

Józef Milenkiewicz.

Wieści i obrazki z kraju

Brasław

— **PRZYGOTOWANIA DO MELJORACJI.** W związku z zamierzonemi robotami w dorzeczu rzeki Dryświaciey o charakterze meljoracji podstawowej odbyło się 29 z. m. w Starostwie przesłuchanie waścicieli jezior, położonych w dorzeczu rzeki w sprawie ewentualnego odszkodowania za straty poniesione wskutek obniżenia się poziomu wody w jeziorach. Właściciele jezior zgłosili pretensje o odszkodowanie ponad 70 tys. zł. Zdaniem kół fachowych są pretensje te w większości wypadków wygórowane, a w niektórych wypadkach zupełnie bezpodstawne.

— **KURS DLA PRZODOWNIKÓW STRZELECKICH.** Z inicjatywy komendy powiatowej Związku Strzeleckiego zorganizowany został w Brasławiu dwutygodniowy kurs dla przodowników i przodowniczek pracy społecznej wśród młodzieży strzeleckiej wsi.

Na kurs zapisały się 22 osoby. Komendantem i organizatorem kursu jest Kom. Pow. Zw. Strzeleckiego Józef Kondratowicz, kierownikiem wykładów instr. oświaty pozaszkolnej Ignacy Saja.

— **Pożegnanie p/płk. Michnowicza.** W dniu 27 b. m. przedstawiciele pow. brasławskiego ze starostą Stanisławem Trytkiem na czele żegnali dotychczasowego dowódcę Baonu KOP. w Słobódce ppłk. Jana Michnowicza, który odszedł na stanowisko zastępcy dowódcy pułku piechoty w Lublińcu. Rada gm. Słobódka nadała w październiku r. z. p. Michnowiczowi obywatelstwo honorowe, a wydział powiatowy w Brasławiu na ostatniem posiedzeniu uchwalił jednogłośnie złożyć mu podziękowanie za pracę kulturalno-oświatową na terenie powiatu i za opiekę nad biedną ludnością, zwłaszcza dziatwą szkolną.

— **Zjazd „Rodziny policyjnej“** 28 ub. m. odbył się w Brasławiu doroczny walny zjazd delegatek „Rodziny Policyjnej“ z terenu pow. brasławskiego.

Ze sprawozdania wynika, że praca w roku ubiegłym szła w dwóch kierunkach, t. j. w kierunku samopomocy dla wdów i sierot oraz doraźnej pomocy dla najbiedniejszej ludności, a szczególniej dzieci. Pozatem uruchomiono w roku ubiegłym 5 świetlic.

Przewodniczącą koła Rodziny Policyjnej wybraną została ponownie p. Kapturska.

Grodno

— **POSTERUNKOWY ZASTRZELIŁ NAPASTNIKA. Na przedmieściu Zaniemeńskiem w Grodnie nożowiec Józef Dargiewicz rzucił się na posterunkow. Ganiszewskiego, który go aresztował. Ganiszewski w obronie własnej strzelił do napastnika, kładąc go trupem.**

— **STRZAŁ PRZEZ OKNO. Mieszkaniec wsi Łoży pow. grodzieńskiego Ignacy Bałtrukiewicz lat 55 postrzelony został podczas snu w prawą rękę. Strzał był oddany przez okno. Sprawców zatrzymano.**

— **POŻARY. We wsi Siewieronki pow. grodzieńskiego wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęło 14 stodół, 14 chlewów, 2 obory, narzędzia rolnicze i para koni.**

W Skidlu spłonął dach domu i chlew, własność Leona Polcyna. Przyczyna — wadliwy komin. Straty 600 zł.

Z tej samej przyczyny wybuchł pożar w szkole w Żydomli pow. grodzieńskiego. Na szczęście wszyscy strażacy zebrani byli w chwili wybuchu pożaru w remizie na jajku wielkanocnem. Dzięki natychmiastowej energicznej akcji ratunkowej spłonął tylko dach słomiany. Dom ocalał.

— **Powiatowy komitet pracowniczy propagandy pożyczki Inwestycyjnej zorganizował** dn. 28 b. m. wielki pochód przez miasto i wiec manifestacyjny na rzecz tej pożyczki.

W manifestacji wzięły udział liczne organizacje zawodowe i społeczne. Pochód z transparentami i orkiestrami Związku Strzeleckiego i fabryki tytoniu przechodził ulicami miasta. Na placu Batorego, po wygłoszeniu przemówień propagandwoych przyjęta została przez zebranych rezolucja, deklarująca przystąpienie obywateli miasta i okolic do subskrybowania pożyczki inwestycyjnej w wysokości jednomiesięcznych poborów.

— **PODMYTY TOR KOLEJOWY. Skutkiem ulewy spowodowanej oberwaniem się chmury nad Nowo-Kamienną o 6 km. za stacją woda zmyła zupełnie nasyp pod torem kolejowym na wysokości 1 m., tak że szyny zawisły w powietrzu.**

Po krótkiej przerwie komunikacja została wznowiona. Nad naprawą toru pracowały wzmocnione oddziały pogotowia kolejowego i drogowego.

Mołodeczno

— **BPDOWA KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO.** Na piaszczystym pagórku 1 i pół km. od Helenowa, a 2 km. od m Mołodeczna. wznoszony jest kościół garnizonowy.

Kościół powstał z inicjatywy p. pułk. dypl. L. Bociańskiego i ks. kap. Malawskiego. Ziemię pod kościół zaofiarował ś p. Józef Tyszkiewicz. Pierwsze fundusze na założenie fundamentów zebrano z dobrowolnych składek rodzin oficerskich, podoficerskich, kolejarzy i całego społeczeństwa.

Dziś kościół w nieznacznej tylko części jest murowany. Z powodu nagłej potrzeby, za sprawą ks. kap. Michała Zawadzkiego i przy pomocy materjalnej pułk dypl. Wiatra, wzniesiono tymczasową przybudówkę. Nabożeństwa odbywające się tam wskazują na wielką potrzebę istnienia kościoła, przybudówka bowiem nie może pomieścić rzeszy wiernych.

Dalsza rozbudowa kościoła ma nastąpić po otrzymaniu subsydjów z MS Wojsk., ponieważ społeczeństwo m. Mołodeczna nie jest już w stanie o własnych siłach kontynuować budowy. **Cz.**

— **Walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej.** W lokalu Zarządu Miejskiego w Mołodecznie odbyło się Walne Zgromadzenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Mołodecznie przy frekwencji ponad 80 proc. członków.

Celem zebrania było przyjęcie statutu w nowem brzmieniu, ustalonem rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 14. I. 1935 r.

Po dokonaniu formalności Zgromadzenie jednogłośnie nadało godność dożywotnich czł. honorowych, za wybitną dla strażactwa działalność — burmistrzowi m. Mołodeczna p. Rylskiemu Tadeuszowi, piastującemu godność Prezesa Ochotn. Straży Pożarnej w Mołodecznie i czł. Zarządu Związku Powiatowego oraz p. Banelowi Feliksowi — Powiatowemu Inspektorowi PZUW.

— **Pobór.** od 6 bm. rozpocznie w Mołodecznie urzędowanie Komisja Poborowa dla rocznika 1914. Komisja urzędować będzie przy ulicy Zamkowej w gmachu pofolwarcznym.

Smorgonie

— **Pożyczka Inwestycyjna.** Odbyło się tu zebranie informacyjno-propagandowe w sprawie subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej. Licznie zebrana publiczność z zainteresowaniem słuchała wywodów prelegenta i przyrzekła zakupienie pożyczki. Niezależnie od tego urzędnicy wszystkich instytucyj miejskich i państwowych, nauczycielstwo oraz kupiectwo zadeklarowało kupicpie obligacyj Pożyczki.

— **Święto Lasu.** Staraniem miejskiego Komitetu Obchodu Święta Lasu odbyło się dnia 27 kwietnia w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez proboszcza Kruga, w którem wzięły udział szkoły oraz przedstawiciele miejscowych władz. Po nabożeństwie udała się młodzież Średniej Szk. Handlowej do Państwowego Nadleśnictwa Smorgonie, gdzie nadleśniczy Pawlak udzielił fachowych wyjaśnień, ilustrując swoje wywody pokazami. Młodzież szkoły powszechnej uda się w bież. tygodniu również do nadleśnictwa.

— **Przedstawienie amatorskie.** W niedzielę odbyło się staraniem Zw. Pr. Obyw. Kobiet w Smorgoniach przedstawienie amatorskie. Odegrano sztukę G. Zapolskiej p. t. „Dziewiczy wieczór“. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, podczas której przygrywała orkiestra Straży Pożarnej. **Ail.**

Głębokie

Święto Lasu na terenie powiatu dziśnieńskiego miało przebieg uroczysty. W Głębokiem w godzinach rannych odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań oraz okolicznościowe pogadanki w szkołach. W godzinach popołudniowych na placu 3go Maja wobec przedstawicieli władz, wojska oraz licznie zgromadzonej publiczności, został posadzony dąb na pamiątkę **podniesienia w roku 1921 osady Głębokie do kategorji miast przez ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.** Przemówienie imieniem miasta wygłosił prof. Czarnodolski, poczem został podpisany akt pamiątkowy, który będzie przechowany w zarządzie miasta. Po tej uroczystości uformował się pochód, na którego czele kroczył Związek Leśników ze sztandarem oraz oddział wojskowy KOP Po przejściu ulicami miasta przybył pochód na dziedziniec gimnazjalny gdzie została **założona szkółka drzew,** które w latach następnych będą sadzone na drogach i placach publicznych.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 28

PRZEGRANA

Powieść współczesna

— Dziękuję, bardzo dobrze. Zastanowię się później czemu to zawdzięczam: czarnej kawie, czy przejażdżce...

Zgrzytnął klucz i pani Ala wyciągnęła rękę na pożegnanie.

Ledwo zamknęła się brama, po wierzchołkach drzew przeleciał ostry powiew wiatru i spadły rzadkie krople deszczu, znacząc chodnik dużemi, czarnemi centkami. Szofer wysiadł pośpiesznie i zaczął się krzątać koło budy.

Tak. Teraz jak nie trzeba ! — pomyślał Barczyński z kwaśnym uśmiechem.

Włażąc do samochodu, spojrzał w górę. Balkon i dwa okna drugiego piętra, wychodzące na ogród Saski były oświetlone; przez uchylone drzwi balkonu doleciał go głos pani Ali, która śpiewała wymawiając słowa z podkreśloną, jak mu się zdawało wyrazistością:

„Viens, tu me fais souffrir“...

— Idjota ze mnie! — mruknął Barczyński, wtulając się w kąt.

— Słucham pana! — odezwał się szofer.

— Do domu — odpowiedział.

* * *

Zbiórkę wyznaczono o pół do ósmej na Pradze u wylotu dawnego mostu kolejowego.

Barczyński spóźnił się. Na odgłos trąbki w oknie ukazała się pani Ala, już ubrana, ale dość długo nie schodziła nadół. Może chciała, żeby Barczyński wstąpił po nią, lecz tym razem on udawał, że nie rozumie, o co chodzi.

Gdy przyjechali, Dromer już był na umówionem miejscu. Stał obok swej maszyny i rozmawiał z Lolą.

Barczyńskiemu mimowoli nasunęło się porównanie: pani Ala była bezsprzecznie bardzo pociągająca, zwracała na siebie uwagę wyglądem, wyjątkową umiejętnością ubierania się, miała w sobie to, co Francuzi nazywają „du chien“.. Druga? Tu nie mógł znaleźć trafnego i dostatecznie wyrazistego określenia, w każdym razie inne kobiety nikły przy niej. Zdawało mu się, że była świeższa i piękniejsza niż dzisiejszy cudny poranek.

Barczyński sam prowadził maszynę. Wyścigowy Bugatti poderwał się z miejsca i po upływie półminuty długi ogon kłębiącego się kurzu znaczył jego ślad: w odległości mniej więcej pięćdziesięciu metrów sunęła efektowna, amerykańska maszyna.

Stan szosy tylko miejscami pozwalał na rozwinięcie szybkości powyżej siedemdziesięciu kilometrów a były odcinki, na których nie mogli jechać więcej jak czterdzieści.

Rozmawiać było trudno; poza tem pani Ala nie lubiła szybkiej jazdy od czasu, gdy jakiś chiromanta-amator wyczytał z linji ręki, że największe niebezpieczeństwo zagraża jej właśnie z tej strony.

Po piaszczystej równienie, porośniętej gdzieniegdzie kępami karłowatych sosen, szosa biegła teraz terenem sfalowanym, pokrytym soczystą zielenią pól, drobnemi strumykami w ramach wysokiej trawy i gęstych krzaków; widziało się coraz więcej drzew liściastych, na bliskim horyzoncie pod opalowym dymkiem rannych oparów zamajaczył las.

Samochód wleciał na górkę i z wyłączonym gazem zjeżdżał po dość stromem zboczu, podskakując na wybojach.

Barczyński spojrzał na panią Alę, ze znudzonej miny wyczytał bez trudności, że nie jest zachwycona wycieczką. Może zresztą dostrzegła w jego oczach zbyt wielkie zainteresowanie Lolą.

Auto wjechało na mostek drewniany i stała się rzecz nieoczekiwana: rozległ się trzask desek nawierzchni, brzęk tłuczonego szkła, potem z hukiem pękła opona, przód zapadł się i samochód skapotował; w następnym momencie przednie koła skręciły się w prawo, stojący sztorcem kadłub cicho się przechylił i z głuchym jękiem opadł na lewy bok.

Świadomość pani Ali kończy się w chwili, gdy wyrzucona z siedzenia jak z procy, przeleciała przez niską poręcz mostku i spadła na miękki, sprężysty dywan trawy przybrzeżnej.

Tymczasem drugi samochód osiągnął grzbiet wzniesienia. Panna Lola i Dromer dokładnie widzieli cały przebieg wypadku. W kilkanaście sekund później byli na dole.

— Niech się pani zajmie panią Smecka — powiedział Dromer. — Mam wrażenie, że nic jej się nie stało.

D. c. n.

Zjazd kupiectwa owocarskiego

Handel owocami południowemi, a zwłaszcza import był dotychczas niedostatecznie zorganizowany. Ten stan rzeczy wywołał sprzeczne posunięcia pod względem korzystania ze źródeł zakupu, wielką rozmaitość warunków kupna, co wszystko wpływało na różnicę w kalkulacji towaru sprowadzonego. Brak dobrej organizacji zawodowej przyczyniał się do ostrej walki konkurencyjnej, nie pozwalał na racjonalne rozprowadzenie towaru wewnątrz kraju i powodował często błędną politykę handlową.

Interes ogólno-gospodarczy wymaga wytworzenia należytej organizacji i skonsolidowania jej działalności, aby umożliwić czynnikom miarodajnym współpracę z organizacją, reprezentującą tę dziedzinę pracy gospodarczej.

Dla omówienia tych spraw, rozszerzenia działalności i zapoczątkowania współpracy z producentami owoców krajowych **zwołany został zjazd związku importerów, eksporterów i przetwórców owoców, który obradować będzie dnia 5 maja r. b. w siedzibie Warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej.**

Na ostrzu buta...

4-go listopada 1934 roku po jakiemś niedoszłem do skutku zebraniu pepeesowskiem na Kijowskiej został zatrzymany przez funkcjonarjuszów PP. p. Stefan Jędrychowski. Policja podejrzewała zatrzymanego o zakłócenie spokoju publicznego. Na czem to podejrzenie opierało się —mniejsza oto — dość że p. Jędrychowski musiał udać się pod eskortą do lokalu V-go Komisarjatu PP, gdzie swe podejrzenie miano uwiecznić w protokule.

Do komisarjatu za p. Jędrychowskim wbiegły, jak to podają akta policyjne, dwie kobiety. Były to dwie siostry panny Dziewickie. Policja zechciała je wylegitymować. Panie nie miały zamiaru okazać legitymacyj i skierowały się do wyjścia. Jeden z funkcjonarjuszów wyciągnął rękę za wychodzącemi. Pan Jędrychowski zatrzymał tę rękę, która zamierzała wykonać urzędową czynność. Niedość — tego kopnął nogą funkcjonarjusza PP.

W akcie oskarżenia postępek p. Jędrychowskiego ujęto w następującą sentencję:

„4 listopada 1934 roku dopuścił się czynnej napaści na starszego posterunkowego PP. Andrzeja Tymonka, podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych w gmachu V-go komisarjatu PP, kopiąc go nogą“.

Wczoraj przed sądem okręgowym p. Jędrychowski oświadczył, że każdy na jego miejscu postąpiłby tak, jak on to uczynił — to jest stanąłby w obronie napastowanej kobiety. Do „kopnięcia“ oskarżony nie przyznał się.

Sędzia skazał p. Jędrychowskiego na dwa miesiące aresztu. Obrońca p. mecenas Krzyżanowski zapowiedział apelację. (W.)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 1 maja 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	14.—	14.50
„ II „ 670 „	13.75	13.50
Pszenica I „ 745 „	18.50	19.—
„ II „ 720 „	18.—	18.50
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	15.—	16.—
„ II „ 625 „ „	14.—	14.50
Owies I „ 490 „	13.75	14.25
„ II „ 470 „	15.—	13.50
Gryka I „ 630 „	17.—	18.—
„ II „ 600 „	16.—	17.—
Mąka pszenna gatunek I—C	30.50	31.—
„ „ „ II—E	26.75	27.25
„ „ „ II—G	22.75	23.50
„ „ „ III—A	18.50	19.00
„ „ „ III—B	13.50	14.—
„ żytnia do 55%	23.—	23.50
„ „ do 65%	19.—	20.50
„ „ sitkowa	15.—	15.50
„ „ razowa	15.—	15.50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.—	17.50
Otręby żytnie przem. standart.	—	—
„ pszenne miałkie przem. st.	—	—
Wyka	—	—
Łubin niebieski	7.50	8.—
Siano	—	—
Słoma	—	—
Ziemniaki jadalne	2.75	3.25
Gryka II standart	—	—
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	—	—
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2100.—	2140.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1580.—	1620.—
Targaniec gat. I/II - 80/20	1160.—	1200.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1620.—	1660.—
„ Traby	1620.—	1660.—
„ Miory sk. 216.50	1450.—	1490.—

Przebieg 1-go maja w Wilnie

W związku z przypadającem świętem 1-go maja r/b. na terenie Wilna odbyły się trzy pochody, a mianowicie:

1) ZZZ., liczący około 600 osób. Po zakończonym pochodzie odbyła się akademja w sali kina „Rewja“ przy udziale ponad 1.000 osób.

2) PPS i Poalej sjonu, liczący około 1800 osób. Po pochodzie odbył się wiec pod gołem niebem przed domem Nr. 27 przy ul. Kijowskiej. Przemówienia wygłosili Stążowski, Bursztejn, Ladewski i Skowroński.

3) Bundu, liczący około 500 osób. Po pochodzie odbyła się akademja w sali konserwatorjum przy udziale 600 osób. Przemawiali: Aronowicz, Fajn, Żeleźnikow i inni.

Przebieg pochodów i akademij odbył się w całkowitym spokoju, jedynie w czasie pochodu PPS miały miejsce drobne incydenty, które natychmiast były likwidowane. Odebrano dwa transparenty komunistyczne, oraz zatrzymano kilkanaście osób za wznoszenie okrzyków antypaństwowych. Zatrzymanych przekazano władzom prokuratorskim. w dniu tym żadnego wstrzymania się od pracy nie było. Niektóre przedsiębiorstwa pozwalniały robotników na czas pochodu i akademji.

Tylko materjalne straty ocenia na 500 zł.

W maju 1934 roku mieszkanka Wilna Apolonja Minglelewiczówna poznała na zabawie przystojnego młodzieńca Rutkowskiego.

Rutkowski odrazu zdobył serce Mingielewiczówny, a gdy młodzian dał jej do zrozumienia, że chce się z nią pobrać, zakochane serce Mingielewiczówny przepełniło się ponadto wdzięcznością. Odrazu zauważyła, że Rutkowski znajduje się w ciężkiem położeniu materjalnem. Postanowiła mu dopomóc. Pożyczyła 80 zł. gotówką, przyjęła na utrzymanie, uszyła przyzwoity kostjum i t. p. Gdy jednak, czas mijał, a Rutkowski wciąż zwlekał z decyzją, Mingielewiczówna zaczęła domagać się stanowczo, by poszedł wreszcie z nią do ołtarza. Wywołało to ze strony Rutkowskiego całkiem nieoczekiwaną reakcję. Oświadczył, że nie ma najmniejszego zamiaru pojąć jej za żonę i w dodatku oskarżył jeszcze fałszywie przed policją że go okradła.

Mingielewiczówna swoje straty materjalne ocenia na 500 zł.

Policja poszukuje oszusta. (C).

KRONIKA

Czwartek 2 Maj

Dziś: Zygmunta i Anastazego

Jutro: Królowej Korony Polskiej

Wschód słońca — godz. 3 m. 40

Zachód słońca — godz. 6 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 1/V — 1935 roku.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia +2
Temperatura najwyższa +3
Temperatura najniższa 0
Opad: Ślad
Wiatry półn.-wsch.
Tendencja: bez zmian
Uwagi: pochmurno, śnieg.

— Przepowiednia pogody według PIM-u do wieczora 2 maja 1935 r.

— Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami, obfitszemi na południo-wschodzie Polski.

Chłodno. Nocą przymrozki.

Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

MIEJSKA

— OCZYSZCZANIE WILJI. W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną roboty przy budowie kanału murowanego na ul. Brzeg Antokolski od ul. Tivoli do Suchej. Kanał ten uzyska połączenie z innym kanałem, przebiegającym wzdłuż brzegów Wilji, który skolei ma być doprowadzony aż do ul. Podgórnej.

Roboty te mają na celu wpuszczenie ścieków ze szpitala wojskowego w niższym biegu rzeki. Dotychczas bowiem ścieki te zanieczyszczały wodę Wilji na Antokolu, co ze względu na przystanie wioślarskie i miejsca kąpielowe kolidowało z wymaganiami zdrowotnemi.

Na robotach tych znajdzie zatrudnienie około 60 bezrobotnych.

— **Kanalizacja na Zwierzyńcu.** Onegdaj magistrat rozpoczął na ul. Dzielnej budowę kanału murowanego. Kanał ten przebiegać będzie na przestrzeni 250 metrów. Roboty te są dalszym etapem w realizacji planu skanalizowania Zwierzyńca.

Na robotach tych znalazło zatrudnienie około 60 bezrobotnych.

— **Roboty wodociągowe na ul. Piłromont i Trockiej.** W najbliższym czasie magistrat rozpocznie układanie rurociągu na ul. Pióromont, celem doprowadzenia wody do okolicznych domów.

Na robotach zatrudnionych będzie 40 bezrobotnych.

Jednocześnie prawie mają być rozpoczęte roboty wodociągowe na ul. Trockiej.

— **Rozbudowa elektrowni miejskiej.** Liczba abonentów elektrowni miejskiej stale zwiększa się. Obecnie liczy 23.000 abonentów. Elektrownia dąży do tego by jeszcze w ciągu roku bieżącego liczbę odbiorców prądu podwyższyć do 25 tysięcy.

W związku z tem przeprowadzana jest obecnie gruntowna rozbudowa maszynerji. M. in. instaluje się nowonabyty kocioł. Koszty tej inwestycji wyniosły kilkaset tysięcy złotych.

WOJSKOWA

— **Komendant PKU. Wilno—Miasto,** mjr. Maksymiljan Ossowski, 2 maja br. rozpoczyna pobór główny i urzęduje przy ul. Bazyljańskiej Nr. 2.

Na czas nieobecności mjr. Ossowskiego obowiązki komendanta P. K. U. pełnić będzie kpt. piech. Eugenjusz Biłgorajski.

GOSPODARCZA

— **Zniżenie taryfy za prąd dla celów mechanicznych.** Wydział Elektryczny Zarządu m. Wilna podaje do wiadomości wszystkich rzemieślników posiadających karty rzemieślnicze wydane prze Wydział Przemysłowy Zarządu m. Wilna, którzy korzystają z prądu elektrycznego do silników, że od dnia 1 kwietnia 35 roku została obniżona taryfa dla celów mechanicznych do 25 gr./kwg.

Życzący otrzymać zniżkę obowiązani są złożyć odpisy kart rzemieślniczych z opłatą 50 gr. znaczkiem Zarządu m. Wilna, za stwierdzenie zgodności z oryginałem.

Odpisy składać należy w Referacie Elektrowni Miejskiej w godzinach od 9-ej do 13-ej.

— **Możliwości eksportowe rzemiosła wileńskiego na rynku palestyńskim.** Niedawno zwróciła się przez wileńską Izbę Przemysłowo-Handlową do rzemiosła wileńskiego grupa przedsiębiorców budowlanych z Palestyny w sprawie budowy gotowych drewnianych budynków. Ci sami przedsiębiorcy zamówili następnie w Wilnie 500 drzwi do budynków, z których część została już odesłana do Palestyny. Istnieje też możliwość, że w najbliższym czasie zostanie zamówiona w Wilnie większa partja drewnianych części do nowobudujących się gmachów w Palestynie.

W najbliższych dniach ma nastąpić bezpośrednie nawiązanie stosunków między przemysłowcami palestyńskimi a rzemiosłem wileńskiem, które zwiększy zarobki rzemieślników wileńskich, dotychczasowe bowiem zamówienia przechodząc przez kilka pośredniczących ogniw znacznie je kurczyły. Między in. powstał ostatnio plan założenia w Tel Awiw (Palestyna) spółdzielni różnorakich wyrobów rzemiosła wileńskiego. Miałaby ona pośredniczyć pomiędzy rzemiosłem wileńskim a Palestyną. Ma ona powstać przy wydatnej pomocy Wilnian osiadłych w Palestynie. (m)

RÓŻNE

— **Franciszkanie nie rozsyłają kwestarzy.** Z klasztoru OO. Franciszkanów otrzymaliśmy następujące pismo:

„Spowodu napływających zapytań i również, co dla naszego Zakonu jest ujmą, niestosowne zachowanie się braci - kwestarzy franciszkanów zbierających ofiary na dom starców, a także i na kościół OO. Franciszkanów, niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości: **Zakon O. O. Franciszkanów nie wysyła wcale żadnych braci zakonników franciszkanów kwestarzy w celu zbierania ofiar ani w samem Wilnie, ani w okolicy, oraz zawiadamia iż żadnego domu starców OO. Franciszkanie pod opieką nie mają; dlatego prosimy o ostrożność i przestrzegamy przed oszustami. OO. Franciszkanie, Wilno“.**

— **Strajk zecerów w pismach żydowskich.** Wczoraj gazety żydowskie nie ukazały się spowodu strajku zecerów w związku z dniem 1-go maja.

— **Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej** komunikuje, że nie bierze udziału w organizowaniu wycieczki Wilją do Kowna, wobec czego nie przyjmuje zapisów i nie udziela w tej sprawie informacyj.

ZABAWY

— WIOSENNY DANCING. Kto jeszcze nie ma zaproszenia na „Wiosenny Dancing“ urządzany przez ZPOK? Pan nie ma? I pani również? O, to źle! Już mało tych zaproszeń posiadamy. Popyt ogromny. Zielono wiosennie — wesoło będzie u „Zielonego Sztralla“ **we czwartek 2 maja** od godz. 23 wieczorem. Bilety 99—149 gr. Bufet ze smakołykami za pół darmo. Chodzi nie o mamonę, lecz o werwę. Nastrój się zapowiada szampański.

Jaka szkoda, że noc taka krótka!

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA

— Dziś, we czwartek dnia 2 maja o godz. 8-ej w. ukaże się na przedstawieniu wieczorowem doskonała komedja węgierska w 3-ch aktach (6 obrazach) Feketego pt. „To więcej niż miłość“. Świetna gra całego zespołu z H. Skrzydłowską, E. Ściborową, A. Łodzińskim, J. Boneckim, M. Bay-Rydzewskim i W. Neubeltem w rolach głównych. Dekoracje — W. Makojnika. Ceny propagandowe.

— Jutro, w piątek dnia 3 maja o godz. 8 wiecz. „Kobieta i jej tyran“.

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro w piątek dn. 3 maja o godz. 8 wiecz. odbędzie się premjera najnowszej komedji w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran“ — w wykonaniu pp. H. Galińskiej, I. Jasińskiej-Detkowskiej, H. Skrzydłowskiej, K. Zastrzeżyńskie, M. Bieleckiego, J. Boneckiego, K. Dejunowicza, S. Małatyńskiego, W. Zastrzeżyńskiego. Reżyser — J. Bonecki. Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— **Jubileusz W. Szczawińskiego. Występ Marji Nochowiczówny.** Dziś o godz. 8.15 w. ukaże się premjera melodyjnej op. L. Falla „Rozwódka“. Będzie to jednocześnie uroczystość jubileuszowa zasłużonego artysty i dyrektora Władysława Szczawińskiego, który święci XXX lecie pracy artystycznej. W roli głównej wystąpi po raz pierwszy primadonna teatru poznańskiego Marja Nochowiczówna w otoczeniu: Halmirskiej, Łasowskiej, Lubowskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Detkowskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i in. W akcie III zespół baletowy wykona efektowne tańce holenderskie. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się po II-gim akcie.

— **„Rozwódka“. Jutro o godz. 8.15 w.** grana będzie w dalszym ciągu świetna op. Falla „Rozwódka“.

„Wilno mówi“

4 maja 1935 roku o godz. 16 min. 30 w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się widowisko w 3-ch częściach p. t. „Wilno mówi“, urozmaicone licznemi śpiewami i tańcami w wykonaniu uczenic gimnazjum im. E. Orzeszkowej oraz uczniów gimn. im. Kr. Zygmunta Augusta pod ogólnem kierownictwem muzycznem Jadwigi Żyłkowej, w inscenizacji i reżyserji Aleksandra Kisielewicza. W celu propagandy Wilna i Wileńszczyzny PRZEDSTAWIENIE BĘDZIE POWTÓRZONE W POZNANIU, BYDGOSZCZY, TORUNIU i GDYNI.

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 2 maja 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.45: Program dzienny. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05: Audycja dla poborowych. 11.05: Czas i Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Audycja dla szkół. 12.30: Koncert szkolny z Filh. Warsz. 13.50: Z rynku pracy. 13.55: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Koncert Wileńskiej orkiestry salonowej. 16.30: Pogadanka w języku francuskim. 16.45: Kwadrans wiolonczeli (płyty). 17.00: Z dziedziny badań rozwojowych — rep. z Zakładu biologji U. J. przeprowadzi doc. dr. St. Smreczyński. 17.15: Słuch. „Niech żyje cesarz“. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Pieśni. 18.15: Conrad i świat — szkic literacki. 18.30: Skrzynka muzyczna. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Muzyka radosna (płyty). 19.07: Program na piątek. 19.15: Litewski odczyt ekonomiczny. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: III-ci koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej“. 19.50: Feljeton akutalny. 20.00: Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: Koncert symf. poświęcony muzyce polskiej. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Biuro przekładów —skecz muzyczny. 22.45: Nowe płyty z muzyki tanecznej. 23.05: Kwadrans dla ponurych w opr. K. Gałczyńskiego. 23.20: Dalszy ciąg koncertu ork. sal.

PIĄTEK, dnia 3 maja 1935 roku

9.00 Czas i pieśń. 9.03 Pobudka do gimnastyki. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Koncert Orkiestry 9.45 Dziennik poranny. 9.55 Program dzienny. 10.00 Transm. nabożeństwa. Po nabożeństwie wyjątki z „Halki“ Moniuszki. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 W świetle rampy. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji warsz. W przerwie 13.00—13.15 Powrót posła — fragment słuch. J. U. Niemcewicza. Do godz. 14.00 D. c. koncertu z Filharmonji warsz. 14.00 Godzina życzeń. 15.00 Audycja dla wszystkich: „O rocznicy majowej“. 15.45 Jak to było i jak to jest. 16.00 Audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni Polskich „startujemy do biegów narodowych 3-go maja“. 16.25 Koncert. 16.45 Recytacja poezji. 17.05 Koncert sekstetu Niny Mańskiej. 17.35 Audycja dla dzieci — Pieśni ludowe. 17.50 Dyskutujemy. 18.05. Koncert kapeli Dzierżanowskiego. 18.45 Feljeton — „Walki o konstytucję w Polsce“. 19.00 Program na sobotę. 19.08 Saint-Saens koncert skrzypcowy. 19.40 Pieśni polskie. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka. 20.30 Hallo! Tu przecznica — transm. z ulicy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Wiwat maj! Trzeci maj! 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22.10 Muzyka lekka. 23.00 Kom. met. 23.05 — 24.00 Nowości taneczne.

Nieszczęśliwa żona i matka

Tragiczne dzieje pewnego żywota

Los jest niekiedy w swej ślepocie bardzo złośliwy. Wali na jednego człowieka taki ciężar cierpienia i nieszczęść, że wystarczyłoby tego na nieznośne życie dla kilku osób. Dlaczego właśnie Zofję Malinowską, mieszkankę Wilna dwóch żyjących i mających jednakowe do niej prawo mężów, dlaczego synka Malinowskiej zabił w bestjalski sposób rodzony ojciec tego dziecka, dlaczego właśnie Malinowską oskarżył drugi mąż o bigamję...?

POCZĄTEK ROMANSU.

Dzieje życia Zofji Malinowskiej rozważano wczoraj na przewodzie sądowym w Sądzie Okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiada razem ze swoim drugim mężem, Janem Sztejnertem.

Znała go oddawna. Mieszkali w jednym domu i uchodzili za narzeczeństwo. Sąsiedzi myśleli a kumoszki były pewne, że się pobiorą. Wszystkie pozory wskazywały na to. Narazie jednak stało się inaczej.

W roku 1929 Sztejnert poszed do wojska. Malinowska, będąca wtedy panną Andrzelisówna, pozostała sama. Po upływie pewnego czasu w samotnej narzeczonej zakochał się szofer Piotr Malinowski, człowiek, uchodzący w kółku swoich przyjaciół za solidnego i nadającego się na męża. Zakochał się i oświadczył. Andrzelisówna zaś postąpiła w myśl przysłowia „lepszy wróbel w garści..“ Wyszła za Malinowskiego.

Pożycie było nieszczęśliwe. Malinowski bił żonę. Wkrótce zaś porzucił ją z dzieckiem w Wilnie i wyjechał do Warszawy, gdzie zamieszkał z kochanką.

PIECHOTĄ Z WILNA DO WARSZAWY

Porzucona matka znalazła się w ciężkiej sytuacji materjalnej. Nie miała na wychowanie dziecka. W międzyczasie powrócił z wojska Sztejnert i zamieszkał znowu wpobliżu. Wróciły panieńskie wspomnienia..

Malinowska zaczęła prosić męża, aby wziął synka na wychowanie, bo sama nie da rady. Zgodził się na to po pewnym czasie i kazał przysłać dziecko do Warszawy.

Upływały miesiące. Do Malinowskiej zaczęły dochodzić pogłoski, że kochanka jej męża maltretuje dziecko. Jakieś mętne i męczące przeczucia zaczęły męczyć porzuconą matkę. Postanowiła odwiedzić męża i dziecko. Nie mając pieniędzy na podróż, udał się do Warszawy na piechotę. W ciągu kilkunastu dni przeszła pięćset kilometrów.

POTWORNA ZBRODNIA.

W Warszawie czekała ją bolesna niespodzianka. Malinowski oświadczył, że nie ma u siebie dziecka, i nie chciał wskazać gdzie ono się znajduje. Malinowska, kierowana dziwnem przeczuciem, rozpoczęła wędrówkę po komisarjatach stołecznej policji. W jednym z nich pokazano jej fotografję trupa jej synka. Dziecko wyłowiono kilka tygodni przedtem z Wisły i pochowano jako „dziecko N. N.“.

Śledztwo ustaliło wkrótce, że Malinowski popełnił straszliwą zbrodnię. Zaprowadził swego synka na most kolejowy, rozebrał go do naga i wrzucił do Wisły. Odbył się sąd. Malinowskiego skazano na bezterminowe więzienie.

Po utracie syna Malinowska chodziła cały rok jak obłąkana. Opiekował się nią Jan Sztejnert.

DRUGIE ZAMĄŻPÓJŚCIE.

Siłą rzeczy stała się wreszcie aktualna sprawa małżeństwa Sztejnerta z Malinowską. Chcieli to przeprwoadzić w porozumieniu z Malinowskim, odsiadującym karę. Sztejnert odwiedził go w więzieniu i prosił o zezwolenie. Malinowski wspaniałomyślnie pozwolił.

Jednakże ślub został zawarty z zachowaniem jaknajdalej idących ostrożności. Przedewszystkiem Zofja Mollinowska stała się Jadwigą Malinowską, to jest swoją siostrą, która dawno umarła. Na zapowiedzi dano w wiejskim kościele zdala od Wilna.

Drugie małżeństwo nie było szczęśliwe. Wkrótce Jan Sztejnert znalazł sobie inną, a chcąc mieć spokój z żoną zaskarżył ją o bigamję. Nie przewidział jednak, że i sam będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

WYROK.

Rozprawa sądowa upłynęła w atmosferze podniecenia, która panowała na ławie oskarżonych. Malinowska dostała ataku histerji w momencie, kiedy obrończyni p. mec. Kjaksztowa zaczęła mówić o zbrodni jej pierwszego męża. Sztejnerta broniła p. mec. Sienkiewiczówna.

Sąd skazał Malinowską i Szetjnerta na sześć miesięcy więzienia, z tem że Malinowskiej kara ta została zawieszona na okres dwóch lat.

(w)

CZYŚ SUBSKRYBOWAŁ JUŻ POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis